PR

Cena numeru 3 zł



GŁOS ROBOTNICZY



PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV — ŁÓDŹ, NIEDZIELA, DNIA 5 WRZEŚNIA 1948 R. — Nr 243 (1178)

Targowisko premierów

Schuman, Reynaud, Marie i de Gaulle prowadzą zakulisowe gry i machinacje

PARYŻ PAP. W artykule na temat przesilenia rządowego „Humanite" zwraca uwagę na uderzającą monotonię nazwisk kolejnych kandydatów na premiera i pisze: **„Nie można powoływać stale tych samych ludzi do rozpoczynania wciąż na nowo tych samych rzeczy. Jest to istne targowisko, podniesione do godności instytucji państwowej".**

Dziennik podkreśla, że obecna sytuacja jest wynikiem odsunięcia komunistów od udziału w rządach. Ten brak stabilizacji — pisze „Humanite" — ma swe źródło w chęci uprawiania polityki sprzecznej z interesami narodu. Obecny kryzys nie zostanie zażegnany dopóty, dopóki będzie się odmawiało najsilniejszej partii, reprezentującej nadzieje klasy robotniczej i milionów Francuzów wszelkich warstw, należnego jej prawa udziału w kierowaniu sprawami państwowymi. Jedynie rząd jedności demokratycznej, którego utworzenia domaga się ponownie Francuska Partia Komunistyczna, zdolny będzie — przez nawrót do jedności narodowej — *przywrócić zgodę między ludem a rządem, zgodę, która jest podstawą stabilizacji państwa.*

„Franc Tireur" stwierdza, że swym obecnym stanowiskiem reakcja ujawnia własną bezsilność.

Dzienniki reakcyjne sugerują obecnie coraz wyraźniej rozpisanie nowych wyborów, a niektóre z nich doradzają odwołanie się do generała de Gaulle.

PARYŻ (PAP). — Jak się okazało, wczoraj po południu Robert Schuman, o którym doniesiono, że z powierzonej mu misji zrezygnował, kontynuuje jednak rozmowy w sprawie utworzenia nowego rządu.

W chwili, gdy oczekiwano, że prezydent Republiki zwróci się do jednego z przedstawicieli radykałów, w szczególności zaś do Andre Marie, paryskie koła polityczne usłyszały ze zdumieniem deklarację Roberta Schumana, złożoną o godz. 15.30 przy wyjściu z pałacu Elizejskiego: *„Prezydent Republiki nie przyjął jeszcze mojej dymisji. Pozostaje mi jeszcze kilka godzin na ponowne rozważenie sytuacji".*

W Paryżu przypuszcza się, że nieoczekiwany zwrot nastąpił w wyniku powodzenia „misji informacyjnej", której — na prośbę prezydenta — podjął się w piątek przywódca MRP, Robert Lecourt. Znalazł on podobno płaszczyznę porozumienia między SFIO a MRP. Gdyby tak istotnie było, *Schuman mógłby wznowić swe rozmowy przerwane w czwartek, gdy socjaliści odmówili mu swej współpracy.*

Powszechną uwagę zwrócił fakt, że Paul Reynaud, który znajdował się na urlopie w Bretanii, wrócił nagle do Paryża samolotem.

4 gubernatorzy kontynuują obrady

BERLIN (PAP). W sobotę po południu odbyła się piąta z rzędu konferencja dowódców czterech stref okupacyjnych w Niemczech.

BERLIN PAP. — Sobotnia konferencja czterech gubernatorów wojskowych trwała blisko 3 godziny. Opuszczając konferencję gubernator amerykański gen. Clay zapowiedział, że odbędą się dalsze zebrania gubernatorów, nie sprecyzował jednak ich terminu. Ze strony brytyjskiej oświadczono, że *następne zebranie gubernatorów odbędzie się prawdopodobnie w niedzielę.*

Lotnictwo polskie w służbie pokoju

Rozkaz ministra Obrony Narodowej, marszałka Polski — Michała Roli-Żymierskiego w dniu święta Lotnictwa Odrodzonej Polski Ludowej

WARSZAWA (PAP). Z okazji dorocznego **Święta Odrodzonego Lotnictwa Polskiego** minister Obrony Narodowej wydał następujący rozkaz.

W dniu 5 września br. Polska Ludowa obchodzi doroczne Święto Odrodzonego Lotnictwa Polskiego.

Bezpośrednio po zwycięskiej wojnie święto to było przede wszystkim świętem lotnictwa wojskowego, które przez wkład swego wysiłku i ofiarnego trudu we współdziałaniu z naszymi bohaterskimi wojskami lądowymi ramię w ramię ze zwycięską i bohaterską armią radziecką przyczyniło się do pogromu hitleryzmu.

Dziś święto lotnicze obchodzimy w szerszych ramach. Nie jest ono wyłącznie świętem lotnictwa wojskowego. Jako hasło święta lotniczego w bieżącym roku wysunięto: **„Lotnictwo w służbie pokoju".** Manifestujemy w ten sposób wyraźnie, że **Polska Ludowa rozbudowując nowoczesne silne lotnictwo nie ma zamiarów agresywnych, lecz przeciwnie wespół z potężnym lotnictwem Związku Radzieckiego** i innych krajów demokracji ludowej, stoi na straży pokoju tak upragnionego dla odbudowującej się ze zniszczeń wojennych Polski i narodów miłujących pokój.

Dziś święto lotnicze stało się manifestacją zjednoczonego wysiłku twórczego wszystkich organizacji pracujących dla sprawy rozwoju lotnictwa naszego narodu, zarówno robotnika, technika, konstruktora, inżyniera, lotnika wojskowego, komunikacyjnego oraz najszerszych mas pracujących, w których służbie odrodzone lotnictwo pracuje od pierwszej chwili swego odrodzenia.

Tylko wspólna skoordynowana praca we wszystkich gałęziach twórczości lotniczej przy moralnym i materialnym poparciu całego społeczeństwa — doprowadzi do rozwoju naszego kraju.

W dniu Święta Lotnictwa zwracam się z gorącym apelem do wszystkich lotników, personelu latającego, technicznego, pomocniczego, do wszystkich żołnierzy, do całej młodzieży, do robotników i inżynierów przemysłu lotniczego, aby pomni wielkich zadań przed nimi stojących wobec narodu polskiego wzmocnili swe wysiłki w pracy dla zbudowania silnego lotnictwa Polski Ludowej.

Rozkaz odczytać we wszystkich pułkach lotniczych oraz podać do wiadomości organizacjom, związanym z lotnictwem.

Minister Obrony Narodowej
(—) ŻYMIERSKI MICHAŁ
Marszałek Polski

Pierwszy wiceminister Obrony Narodowej
(—) SPYCHALSKI MARIAN — gen. dyw.

Marshall nakazuje redukcje robotników

oraz likwidację szeregu gałęzi przemysłu włoskiego

RZYM PAP. — James Zellerbach, administrator planu Marshalla na Włochy, w przemówieniu wygłoszonym na zebraniu przemysłowców włoskich i amerykańskich w Mediolanie, wyraził opinię, iż konieczne jest przeprowadzenie masowej redukcji robotników i zlikwidowanie niektórych gałęzi przemysłu. Odsłaniając w ten sposób brutalnie cele planu Marshalla we Włoszech, Zellerbach wywodził, jakoby miał na myśli tylko motywy gospodarcze korzystne dla Włoch. Wysłannik planu Marshalla nie wspomniał oczywiście o fakcie, że właśnie ten plan wywołuje największe trudności dla przemysłu włoskiego, który krępowany jest np. nakazem ograniczonego eksportu do pewnych krajów europejskich oraz wysokimi cenami surowców dostarczanych przez Amerykę.

Sukcesy powstańców w Burmie

LONDYN PAP. Agencja Reutera podaje z Rangunu komunikat rządowy, stwierdzający, że powstańcy zajęli miasta Thaton i Moulmein na wschód od Rangunu, okupując wszystkie posterunki policji na tym odcinku. Na pomoc oddziałom rządowym zawezwano marynarkę.

Henry Wallace zdobywa coraz szersze rzesze wyborców

mimo terroru i kampanii oszczerstw — rozpętanej przez giełdziarzy

NOWY JORK (PAP). — Mimo terroru i kampanii oszczerstw, zorganizowanej przeciw Partii Postępowej, Wallace w dalszym ciągu odbywa po stanach Południowej Ameryki podróż przedwyborczą. Nawet wrogowie Wallace'a muszą przyznać, że *odwaga jego przysporzyła mu wielu zwolenników wśród ludności murzyńskiej.*

Równocześnie w Stanach Zachodnich prowadzi agitację przedwyborczą kandydat na prezydenta z ramienia Partii Postępowej, Taylor.

W szeregu stanów reakcjoniści starają się wszelkimi sposobami uniemożliwić Partii Postępowej wzięcie udziału w wyborach.

Tak np. w stanie Illinois Partia Postępowa została wykreślona ze spisów wyborczych. Mimo terroru Partia Postępowa stała się ważnym czynnikiem politycznym w Ameryce.

Próbne ankiety wykazały, że *Wallace otrzyma w stanie Nowy Jork około miliona głosów.*

Ankiety, przeprowadzone w Illinois, Kalifornii i innych wielkich stanach, również wykazały, że *partia Wallace'a cieszy się znacznym poparciem.*

W związku z prześladowaniami elementów postępowych oraz dyskryminacją tzw. „czerwonych", dziennik „New York Post" pisał, że *wyborców bardziej niepokoją wysokie ceny, niż „czerwony straszak".*

„New York Post" uprzedza republikanów, że jeśli „Dewey rywalizuje z demokratami tylko po to, ażeby wykazać, która z obu partii potrafi głośniej krzyczeć „czerwoni", to się bardzo zdziwi, kiedy okaże się, *jak licznych zwolenników podczas wyborów będzie miał Wallace".*

Sztab wyborczy Wallace'a



Podróż przedwyborcza Wallace'a po stanach południowych Ameryki Północnej przysparza Partii Postępowej coraz liczniejsze szeregi zwolenników.

Na ilustracji Henry Wallace w otoczeniu swego sztabu wyborczego.

Siedzą — od lewej: kandydat na wiceprezydenta USA — senator Taylor, Henry Wallace, słynny śpiewak murzyński — Paul Robeson oraz E. Benson.

W drugim rzędzie, od lewej: R. Tugwell, C. Foreman, C. B. Baldwin oraz A. Fitzgerald — najbliżsi współpracownicy Wallace'a.

Belgijsko-rumuński układ handlowy

BRUKSELA (PAP). — Belgia i Rumunia zawarły układ handlowy i płatniczy. Układ ten, opiewający na jeden rok, przewiduje obustronną wymianę towarów w łącznej wysokości *miliarda franków belgijskich.* Belgia będzie importowała z Rumunii naftę i zboże, eksportowała zaś do tego kraju — instalację techniczną i materiały włókiennicze.

Protest Albanii w ONZ

przeciw prowokacjom faszystów ateńskich

TIRANA PAP. — Jak donosi Albańska Agencja Telegraficzna ministerstwo spraw zagranicznych Albanii skierowało do generalnego sekretarza ONZ Trygve Lie depeszę, protestującą przeciw naruszeniu granicy albańskiej przez wojska ateńskie.

2 września oddziały wojskowe rządu ateńskiego przekroczyły granicę w rejonie Pogon w okręgu Argirokastron. 3 bataliony, uzbrojone w ciężkie i lekkie miotacze min, przeszły 250 — 300 mtr. wgłąb terytorium albańskiego i otworzyły ogień do albańskiej straży.

Graniczne posterunki wojskowe albańskie odpowiedziały ogniem i wymianą strzałów, która zaczęła się o 11-ej a zakończyła się wieczorem o godz. 17.40.

Fakt ten ministerstwo spraw zagranicznych Albanii określa w swej depeszy do ONZ jako agresję rządu ateńskiego, która została uprzednio zaplanowana w celu naruszenia całości terytorialnej oraz suwerenności republiki albańskiej.

Strajk robotników portowych w USA

NOWY JORK. PAP. — Strajk robotników portowych w zachodnich stanach USA który wybuchł ubiegłej środy — trwa w dalszym ciągu.

Powodem strajku było uzależnienie przez właścicieli statków podwyżki płac robotniczych od podpisania przez przywódców związkowych deklaracji stwierdzającej, iż nie są oni komunistami.

Żądanie to wysunięte zostało na podstawi antyrobotniczej ustawy Tafta-Hartley'a.

Przywódcy związku zawodowego robotników oświadczyli, że zdecydowani są kontynuować strajk aż do chwili cofnięcia żądania.

Trzecia rocznica zwycięstwa ZSRR nad Japonią

Nie bomba atomowa – lecz rozgromienie milionowej armii japońskiej w Mandżurii przez wojska radzieckie – spowodowało kapitulację reakcjonistów japońskich

MOSKWA (PAP). — Z okazji 3-ej rocznicy kapitulacji Japonii „Izwiestia" przypominają decydującą rolę, jaką w rozgromieniu imperializmu japońskiego odegrał Związek Radziecki. Przed przystąpieniem Związku Radzieckiego do wojny przeciwko Japonii rząd japoński uporczywie odrzucał propozycje anglo-amerykańskie w sprawie kapitulacji. *Japonia odrzuciła też propozycje kapitulacji, wysunięte w Poczdamie przez Stany Zjednoczone, Anglię i Chiny dnia 26 lipca 1945 roku. Również wybuch bomby atomowej w dniu 6 sierpnia 1945 r. nie skłonił Japonii do kapitulacji.* Imperialiści japońscy grali wciąż na zwłokę, licząc na kompromis z imperializmem amerykańskim.

Jedynym czynnikiem, który rzeczywiście zmusił Japonię do poddania się było rozgromienie przez armię radziecką niemal milionowej armii japońskiej w Mandżurii. Fakt ten nie tylko zadecydował o klęsce Japonii, ale przekreślił zarazem jej rachuby na szybki kompromis z Anglosasami. Zdruzgotanie armii japońskiej w Mandżurii stanowiło zarazem potężny cios dla obszarniczo-kapitalistycznej reakcji japońskiej i jej filaru — monarchii. Klęska ta rozwiała mit boskości mikada japońskiego i dodała otuchy siłom demokratycznym Japonii, dławionym dotąd przez terror policyjny. Japońskie związki zawodowe ,które przed wojną liczyły 400 tysięcy członków, dziś jednoczą ponad 6 milionów robotników. Poważnie wzrosła partia komunistyczna — najkonsekwentniejsza bojowniczka o demokratyzację Japonii. Ruch demokratyczny objął szerokie koła inteligencji japońskiej.

Następnie „Izwiestia" stwierdzają, że Stany Zjednoczone usiłują zahamować ten proces i wbrew wszelkim zobowiązaniom międzynarodowym odrodzić militaryzm japoński, przekształcając go w swój czołowy oddział na Dalekim Wschodzie. Imperialistom amerykańskim — pisze „Izwiestia" — nie uda się jednak powstrzymać biegu historii. Zwycięstwo nad militaryzmem japońskim pozostawiło głęboki ślad w życiu Japonii i innych narodów Azji. Walka o demokratyzację Japonii stała się tak silna, że nie będzie mogła jej złamać ani reakcja amerykańska, ani reakcja japońsk.

Abdykacja Wilhelminy

AMSTERDAM PAP. Królowa Wilhelmina holenderska podpisała w sobotę w pałacu Dam akt abdykacji zrzekając się tronu na rzecz swojej córki księżniczki Julianny.

Po zgonie b. prezydenta Czechosłowacji

Pogrzeb dr. E. Benesza odbędzie się na koszt Państwa

PRAGA (PAP). W sobotę rano odbyło się nadzwyczajne posiedzenie gabinetu czechosłowackiego, na którym premier Zapotocky złożył oświadczenie w związku ze zgonem b. prezydenta Republiki dra Edwarda Benesza. Na posiedzeniu tym wydano również szereg zarządzeń dla uczczenia pamięci zmarłego prezydenta.

Rząd postanowił ogłosić w całym kraju 7-dniową żałobę oraz powołać specjalną komisję rządową, która poczyni przygotowania do pochowania Zmarłego prezydenta na koszt państwa. Kondukt pogrzebowy wyruszy z Panteonu w Narodowym Muzeum Praskim. Doczesne szczątki dra Benesza zgodnie z życzeniem wyrażonym przez niego przed zgonem, pochowane zostaną w Sezimovo Usti obok I-go prezydenta Republiki Tomasza Masaryka.

Rząd postanowił w końcu wypłacać małżonce zmarłego prezydenta Hannie Beneszowej dożywotnią pensję ministra.

Premier Zapotocky w przemówieniu swym którego członkowie rządu wysłuchali stojąc — nakreślił sylwetkę dra Benesza jako polityka i człowieka.

Podkreślając, że prezydent Benesz popierał i realizował program koszycki, który założył fundamenty ustroju demokratyczno-ludowego w Czechosłowacji, premier Zapotocky oświadczył: „W imieniu rządu czechosłowackiego składam hołd pamięci dra Benesza. Jego nazwisko będzie po wsze czasy związane z wielkim wysiłkiem ludu pracującego Czech i Słowacji zmierzającym do zbudowania silnej i szczęśliwej Republiki.

Dyktatorskie zapędy de Gasperiego

Komuniści włoscy protestują przeciw gwałceniu konstytucji przez reakcjonistów

RZYM (PAP). — Kierownictwo frakcji parlamentarnych partii komunistycznej w izbie deputowanych i senacie ogłosiło odezwę, protestującą przeciwko gwałceniu konstytucji i represjom policyjnym, których ofiarą padli ostatnio: senator Spani i deputowany Valter.

Odezwa stwierdza, że równocześnie rząd dąży do obniżenia autorytetu instytucji parlamentarnych, aby wpoić obywatelom przekonanie, że we Włoszech decyduje siła, którą dysponuje rząd. Senatorowie i deputowani komunistyczni będą zbierali wszelkie materiały, dotyczące nielegalnej akcji władz. Apelują oni do innych stronnictw o przyłączenie się do protestu przeciwko nadużywaniu władzy wykonawczej.

Giełdziarze ułaskawili Schachta

Zbrodniarz wojenny - wybielony na zlecenie Wall-street

WASZYNGTON (PAP). — Dziennik „Washington Post" w artykule wstępnym potępia zwolnienie b. ministra hitlerowskiego Hjalmara Schachta od winy i kary. Gazeta uważa, że wyrok ten dowodzi, iż władze amerykańskie w Niemczech zupełnie zrezygnowały z przeprowadzenia denazyfikacji.

Podkreślając, że przed 18-tu miesiącami Schacht został skazany na 8 lat więzienia za rolę, jaką odgrywał w finansowaniu hitlerowskiej machiny wojennej, „Washington Post" zaznacza, że *tylko przypadkiem uniknął on losu Papena i Fritschego w czasie procesu norymberskiego.*

Dziennik określa Schachta jako *„nowoczesnego niemieckiego Talleyranda"* w dziedzinie gospodarczej" i jako tego, który stworzył gospodarcze i finansowe podstawy państwa hitlerowskiego, po czym pisze: *„Być może, że ambicją Schachta było objęcie kierownictwa państwa niemieckiego po ewentualnym upadku Hitlera, ale jest faktem niezbitym, że pomagał on w tworzeniu potwora hitlerowskiego.*

Mecz piłki nożnej w Palestynie

rozegrany na linii frontu przez Żydów i Arabów

LONDYN (PAP). Jak donoszą tu z Jerozolimy, w Negew doszło do wyjątkowego, na tle obecnej sytuacji w Palestynie, wydarzenia. Według doniesień dziennika hebrajskiego „Iomion", *oficerowie wojsk egipskich, zajmujących pozycje w bliskiej zupełnie odległości od sąsiedniego osiedla żydowskiego, zjawili się tam pewnego dnia z propozycją rozegrania meczu piłki nożnej.*

Żydzi potraktowali początkowo tę propozycję podejrzliwie, gdy doszli jednak do wniosku, że nie kryją się za nią żadne uboczne zamiary, zgodzili się na mecz.

Nazajutrz przybyła do osiedla drużyna egipska. Mecz zakończył się zwycięstwem drużyny żydowskiej w stosunku 5:1. Arabowie zaprosili zwycięskich przeciwników na kawę na jeden z najbliższych dni.

Picasso i Eluard - udekorowani

komandorią orderu Polonia Restituta

WARSZAWA PAP. Dnia 4 bm. w Belwederze Prezydent R. P. udekorował krzyżem komandorskim z gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski — Pablo Piccasso za wybitny wkład twórczy w dzieło międzynarodowej współpracy kulturalnej i wysiłki na polu przyjaźni polsko-francuskiej oraz Paul Eluarda za wybitne zasługi w dziedzinie współpracy kulturalnej w pogłębianiu i utrwalaniu więzów przyjaźni między Polską i Francją.

Na marginesie

Z gumową pałką — na słońce

Znany pisarz amerykański *Upton Sinclair* ukończył powieść, której treść wymierzona jest przeciwko stosowaniu broni atomowej Powieść niewątpliwie bardzo aktualna i w tendencji pożyteczna, cóż — kiedy żadna z firm nakładowych USA nie chciała podjąć się wydania powieści z obawy przed represjami czynników urzędowych. Sinclair zamierza podobno wydać powieść własnym nakładem.

Władze amerykańskie skonfiskowały niedawno, już po wydaniu, bardzo interesującą książkę *H. W. Ambrustera* pt. *„Zdradziecki pokój"* („Treanson's Peace"), która na podstawie materiałów dokumentarnych demaskuje ścisłe kontakty pomiędzy monopolistami amerykańskimi a wielkim przemysłem niemieckim.

Walka przeciwko niezależnym pisarzom i „nieprzyjemnym" książkom przeniosła się ostatnio ze Stanów Zjednoczonych na teren sąsiedzkiej *Kanady*. W Montreal, podczas „wypadu" policyjnego na miejscowe księgarnie, skonfiskowano m. in.: poezje *Walta Whitmana* i... *Puszkina*, „Wojnę i pokój" i „Annę Kareninę" — *L. Tołstoja*, aktualną książkę Edgara Snow o Chinach, oraz biografię wybitnego polityka kanadyjskiego — adw. Clarence'a Darroux.

Te obyczaje amerykańskie przenikają też do Europy, do tych krajów, które stały się kolonią lub półkolonią USA. Tak np. w Niemczech Zachodnich zabroniono rozpowszechniać dzieła *Marksa i Engelsa*, a w Atenach skonfiskowano książki dwóch znakomitych — nieżyjących od dawna — pisarzy francuskich — *Flauberta i Baudelaire'a*. O Hiszpanii frankistowskiej nawet wspominać nie warto: w księgarniach hiszpańskich wolno sprzedawać jedynie albo książki do nabożeństwa, albo też „literaturę", wysławiającą faszyzm we wszelkich jego odmianach...

Jak pouczają doświadczenia historyczne, wojna z książkami i pisarzami nie przyniosła nikomu nigdy trwałych i istotnych sukcesów. Przykładem tego: Rosja carska, hitlerowskie Niemcy, faszystowskie Włochy. Wielcy pisarze będą zawsze wielkimi pisarzami, zaś po ich prześladowcach wszelki ślad zaginie. Wściekłość jawnych i zamaskowanych faszystów, srożących się przeciwko dziełom znakomitych twórców i myślicieli, stanowi jeszcze jedną legitymację prawdziwej, nieprzemijającej wartości tych dzieł. A jednocześnie ten niszczycielski szał obnaża głupotę i nikczemność ludzi, którym się wydaje, że gdy we własnym pokoju zamkną okiennice, słońce przestanie świecić wszystkim dookoła.

B. P.

Katastrofa lotnicza

w Kongo belgijskim

BRUKSELA PAP. W Kongo belgijskim, na linii między Costermanville a Elizabethville, uległ katastrofie samolot pasażerski typu **Dakota**. Przypuszcza się, że wszyscy pasażerowie w liczbie 8 oraz 3 członkowie załogi ponieśli śmierć.

Jerzy Korwin 17)

Zabójstwo Waldemara Glücka

— Słyszał pan rozmowę, prawda? — zwrócił się do mnie z uśmiechem — To tylko moment, a pani Krystyna już tu będzie.

Istotnie rozległy się prawie natychmiast jej drobne kroczki, spadające coraz niżej po drewnianych, dębowych schodach, aż klasnęły o kamienną posadzkę płaskim, cichym stukotem.

— Otóż i pani Krystyna — stwierdził z zadowoleniem portier otwierając jednocześnie drzwi z dyżurki na ciemniejszą znacznie sień przed schodami.

Krystyna stała w tym cieniu, jak biała zjawa, ubrana była bowiem w jasno kremową o sportowym kroju sukienkę.

Gdy mnie poprosiła ku sobie, dźwięk jej głosu rozsypał się w okół jasnymi, perlistymi dzwoneczkami i jednocześnie coś jak uśmiech pojawiło się na jej twarzy. W oczach leżał jednak niepokój.

— Chodź na górę! — odrzekła — Porozmawiamy sobie w poczekalni dla interesantów mam jeszcze pełne pół godziny czasu.

Idąc obok mnie starała się być jak najbliżej, tak że jej ramiona musiały mnie dotykać, gdy pomieszał nam się rytm kroków przy nierównym wstępowaniu na stopnie schodów, wziąłem ją tedy pod ramię i jak tyle razy już przedtem doznałem niezwykłego wzruszenia. Było silne. Niewątpliwie i Krystyna odczuwała coś podobnego, bo jej ramię, pięknie toczone i elastyczne, to ramię, które choć chłodny miało naskórek, działało jak płonąca pochodnia, drżało od emocji przenikającej jej duszę, drżało właśnie jak płomień.

— Dlaczego nie przyszedłeś do mnie tego jeszcze wieczoru, gdy po rozmowie z matką opuściłeś mieszkanie, aby spotkać mnie na drodze z pracy do domu — zapytała.

— Udałem się naprzeciw, dotarłem do fabryki, a jednak cię nie spotkałem.

— Czy nie czekałeś przy fabryce?

Zapanowała chwila milczenia, nie wiedziałem bowiem, co odpowiedzieć. Może skłamać — zastanawiałem się — może powiedzieć, że udałem się do swojego domu, aby nie zdradzić się z tego, iż widziałem ją bardzo poufale rozmawiającą z Glückiem. Gdyby jednak portier lub strażak mówili jej o moich obserwacjach, czynionych z drugiej strony ulicy, kłamstwo wyszłoby natychmiast na jaw. Powiedzieć zaś prawdę, to znaczyło przyznać się, iż dałem unieść się podejrzeniom i zazdrości, a przecież w tej chwili, w której tak intensywnie rozmyślałem, Krystyna ufnie przyciskała się do mojego ramienia i tak dużo odczuwałem w tej niespodziewanej już sytuacji szczęścia, iż doszedłem do wniosku, że uległem chyba przywidzeniom. Bijąc się z myślami milczałem zakłopotany, gdy poczułem nagle w plecach Krystyny falisty wstrząs suchego płaczu. Tak, wyraźnie przez całe jej ciało przebiegła falą nagłego spazmu.

— Widziałeś mnie powracającą do domu z dyrektorem Waldemarem Glückiem — wyszeptała sama. Głos jej był przepełniony tym samym suchym, wewnętrznym płaczem, który wstrząsał przed chwilą całą jej postacią.

— Widziałeś mnie i dlatego nie chciałeś przyjść już więcej.

Milczałem w dalszym ciągu nie wiedząc, co i jak mówić! Widocznie uznała to milczenie za potwierdzenie swych domysłów, bo wyznała:

— Muszę z tobą długo porozmawiać, abyś wiedział wszystko, co się ze mną działo od ostatniej bytności twojej w Łodzi. Nie będziesz może sądził mnie tak surowo. A dlaczego nie przyjeżdżałeś, przecież upłynęło już od tamtego czasu pół conajmniej roku. Czy pamiętasz chociaż jeszcze ostatnie chwile, spędzone razem?

Zdawało mi się, gdy wymawiała końcowe zdanie, że napełniła się bardziej pogodnym nastrojem. Czyżby wspomnienia były jeszcze tak silne, jak kiedyś, gdy odżywała na ich skutek, nawet pamięć pocałunków?

Skrzypnęły drzwi, te właśnie, w które bez przerwy wpatrzona była Krystyna, jak by spoza nich oczekiwała nieszczęścia. Na zgrzyt ten drgnęła i odsunęła się ode mnie przybierając bardziej obojętną pozę. Gdy się rozwarły i ukazała się w progu pokoju i w potoku światła tęga postać jakiegoś mężczyzny, dobiegł mnie głośny i dźwięczny głos Glücka, który prowadził nerwową rozmowę telefoniczną:

— Więc pan się zgadza, czy nie? Potrzebne jest zaświadczenie dla doktora Skolimowskiego, inaczej nie może dokonać operacji. Tak, właśnie. Musi przyjść? To konieczne? Nie chce pan ryzykować, a co pan ryzykuje? No, oczywiście zdrowa jest jak ryba!

Nieznajomy zdawał się być zaskoczony widokiem Krystyny, przez chwilę patrzał w ten sposób, jakby nie wierzył oczom i widać było, że usiłuje pokonać mrok poczekalni. Zamknął starannie drzwi za sobą, aby uniknąć niekorzystnego kontrastu świateł i natychmiast głos Glücka został przerwany. Dzwi były wybite skórą w taki sposób jak klubowe fotele i nie przepuszczały żadnych dźwięków. Znałem takie drzwi doskonale, widziałem je nieraz we wszystkich gabinetach dygnitarzy fabrycznych lub państwowych, były bowiem nieodłącznym symbolem władzy i znaczenia, skutecznie chroniły przed rozpraszaniem uwagi, pozwalały pracować. Dzisiaj wolałbym jednak, aby Waldemar Glück siedział w najzwyklejszym pokoju za normalnymi drzwiami, głos bowiem tego człowieka obudził we mnie na nowo tyle już razy przeżywany od przyjazdu z Warszawy niepokój, nie tylko zresztą głos, w równej mierze treść usłyszanych zdań.

DZIEJOWY PRZEŁOM REFORMY ROLNEJ

Umacnia się sojusz robotniczo-chłopski

Cztery lata temu Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego uchwalił i ogłosił DEKRET O REFORMIE ROLNEJ. Reforma rolna, uchwalona i przeprowadzona przez władze Polski Ludowej przy czynnym współudziale klasy robotniczej i wielomilionowej rzeszy bezrolnych i małorolnych chłopów, oraz pracowników folwarcznych, stanowiła historyczny przełom w życiu wsi. Była ona jednocześnie wyrazem wielkiego, głębokiego PRZEŁOMU w życiu całego narodu.

JESZCZE w ogniu wojny, nieomal dosłownie w huku dział zwycięskiej Armii Radzieckiej i walczących u jej boku oddziałów Odrodzonego Wojska Polskiego, od wieków gnębiona i wyzyskiwana przez obszarniczą szlachtę, przez kapitalistów, lichwiarza i bogacza wiejskiego — pracująca większość wsi, wspierana przez ochotnicze brygady robotników z miast *przystąpiła do podziału ziemi obszarniczej.*

Urzeczywistnienie reformy rolnej oznaczało *wszechstronny postęp* w dziedzinie politycznej, społecznej i ekonomicznej. Reforma rolna, likwidując jedną z podstawowych baz ekonomicznych reakcji, obszarniczą własność ziemską, przekazując w ręce małorolnych i bezrolnych wiele setek tysięcy hektarów obszarniczej ziemi, oraz likwidując obszarnictwo jako klasę, ograniczała wpływ polityczny reakcji na wsi i w mieście i przyczyniła się poważnie *do wzrostu demokratycznej świadomości mas pracujących wsi i miast.*

REFORMA rolna oznaczała również *postęp ekonomiczny*, gdyż dostarczyła warsztatu pracy setkom tysięcy bezrolnych i małorolnych chłopów, usuwając ze wsi widmo bezrobocia i nędzy i zwiększając w ten sposób ogólną sumę sił wytwórczych kraju. Przeprowadzenie reformy rolnej jest *historyczną zasługą demokracji polskiej.*

Wysunięcie i zrealizowanie programu reformy rolnej przez obóz demokratyczny *oznaczało doniosły etap w walce klasowej*, którą masy pracujące wsi i miast prowadziły pod kierownictwem przodujących świadomie socjalistycznych sił klasy robotniczej, *przeciw kapitalistycznej i obszarniczej reakcji i przeciw kapitalizmowi w ogóle.*

Nie jest przypadkiem, że w walce o realizację reformy rolnej na czoło wysunęła się ta partia, która była siłą napędową wielkiego demokratycznego *przewrotu* w Polsce, partia, która najbardziej konsekwentnie i *niezłomnie* walczyła o *wyzwolenie* narodowe i *społeczne*, w imię interesów klasy robotniczej i pracujących *chłopów*, w imię interesów narodu polskiego — *Polska Partia Robotnicza*. Ale ani reforma rolna, ani jej *doniosłe uzupełnienie — akcja osadniczo-parcelacyjna na Ziemiach Odzyskanych* nie rozwiązała i nie mogła rozwiązać wszystkich problemów wsi, nie usunęła i nie mogła usunąć wszelkich form wyzysku, a co za tym idzie, i *walki klasowej na wsi.*

REFORMA rolna przyniosła korzyść przede wszystkim biednym i średnim chłopom oraz robotnikom folwarcznym, gdyż dała im, względnie zwiększyła posiadany przez nich uprzednio warsztat pracy, tzn. ziemię. Ale, aby móc lepiej i lżej żyć i pracować tak, jak tego życzą sobie i pragną miliony pracujących chłopów, trzeba obok ziemi rozporządzać również większą *ilością maszyn i narzędzi rolniczych*, lepszą techniką w uprawie roli i hodowli, większym zasobem fachowych umiejętności i doświadczeń w stosowaniu tej techniki. Wymaga to z kolei większej *specjalizacji* i dalej posuniętego *podziału pracy.* Tego wszystkiego nie mogła oczywiście dać reforma rolna.

Osiągnąć to można jedynie poprzez *rozwój wszelkich form spółdzielczości wiejskiej*, a w *pierwszym rzędzie spółdzielczości produkcyjnej*, która z izolacji i zamknięcia drobnej indywidualnej działki chłopskiej, pozbawionej właśnie wskutek jej rozdrobnienia i izolacji, możliwości wszelkiego poważniejszego postępu technicznego (np. stosowania większych i bardziej skomplikowanych maszyn rolniczych itd.) wyprowadzi wieś *na drogę zbiorowej i zespołowej pracy*. Dzięki tej zbiorowej pracy można będzie zastosować wyższą, nowoczesną technikę w gospodarce rolnej, a więc ulżyć w pracy chłopu, a zarazem zwiększyć produkcję rolną, podnieść dobrobyt wsi i dobrobyt całego kraju.

WIEŚ pracująca jest głęboko zainteresowana w rozwoju spółdzielczości i powstawania nowych jej form, przede wszystkim produkcyjnych, podobnie, jak była zainteresowana w przeprowadzeniu demokratycznej reformy rolnej. Spółdzielczość na wsi będzie się rozwijać i *formy produkcyjne* będą wprowadzone w życie *zgodnie z życzeniami pracujących chłopów*, podobnie jak zgodnie i w myśl ich żądań została przeprowadzona przez Polskę Ludową — reforma rolna.

W toku wykonania reformy rolnej ze wsi znikł obszarnik, wieś uwolniła się od wyzysku dworu i wielkiego kapitału. Ale pozostał na wsi *bogacz wiejski*, pozostał lichwiarz, spekulant i oszust podatkowy. Jest to nie mniej, niż obszarnik, *dokuczliwy i niebezpieczny wróg średniego, a przede wszystkim biednego chłopa.* Zna on dobrze obyczaje i przyzwyczajenia wsi, żyje i mieszka obok biednego i średniozamożnego gospodarza, a często w ich najbliższym sąsiedztwie. Oczywiście wykorzystuje to wszystko, aby wkręcić się do spółdzielni, aby zagarniać dla siebie lepsze towary, lepsze maszyny i narzędzia, więcej nawozów sztucznych itd., aby ściągać lichwiarski procent w pieniądzach lub najczęściej w odrobku od niezamożnych gospodarzy, aby uprawiać wyzysk najemnej siły roboczej i bogacić się na chłopskiej krzywdzie. Reforma rolna nie usunęła wprawdzie tego zła, ale niewątpliwie stworzyła dogodniejsze warunki dla przeprowadzenia z nim *decydującej walki*, przez polepszenie bytu i podniesienie na wyższy poziom społecznej i politycznej świadomości robotników rolnych i biednych, a także częściowo średnich chłopów, tzn. tych sił, które są żywotnie zainteresowane w likwidacji wszelkiego wyzysku i *usunięcia wszelkich wyzyskiwaczy z życia wsi.*

ZWYCIĘSKIE przeprowadzenie reformy rolnej, ogłoszonej cztery lata temu przez PKWN stało się możliwe nie tyle dzięki dekretom i zarządzeniom rządowym, ile dzięki *sojuszowi robotniczo-chłopskiemu*, którego treścią była *wspólna walka* robotników i pracujących chłopów o niepodległość i demokrację, przeciw obszarnictwu i wielkiemu kapitałowi. Dzięki sojuszowi robotniczo-chłopskiemu, łączącemu robotników i biednych oraz częściowo średnich chłopów w walce przeciw bogaczom wiejskim, przeciw wyzyskiwaczom, przeciw kapitalizmowi na wsi, nastąpi niewątpliwie zwycięstwo na drodze urzeczywistnienia *pełnej sprawiedliwości społecznej socjalizmu*, w interesie mas pracujących i w interesie narodu polskiego.

S. Dębski.

Najrozleglejsze miasto Polski

Wrocław w liczbach

Wrocław jest pod względem obszaru **największym miastem w Polsce.** Obszar wynosi 172 km kw., a więc jest ok. 1,5 raza większy od terenów miejskich Warszawy. Łącznie długość wszystkich ulic wynosi 683 km. Długość torów tramwajowych wynosi 78 km. Tabor tramwajowy liczy 220 wozów. Długość dróg wodnych w obrebie Wrocławia sięga 52 km. Powierzchnia parków i zieleńców obejmuje 1.200 ha.

Obecnie Wrocław liczy ponad 320 tysięcy mieszkańców. Pierwsze wzmianki o zaludnieniu miasta pochodzą z 1357 roku, Wrocław liczył wtedy 10 tys. ludności. Najstarszym budynkiem miasta jest kościół im. św. Idziego na Ostrowiu Tumskim, najstarszą historycznie nazwę posiada Plac Solny, miejsce handlu kupców z Wieliczki.

USKRZYDLONA POLSKA

Dzieje naszego odrodzonego lotnictwa

Potężne narzędzie postępu i rozwoju w oparciu o żywe siły narodu

Wrzesień 1939 roku odkrył wszystkie kłamstwa sanacyjnego reżimu. Wykazał całą jego bezsiłę i rozkład. Jaskrawo zostało zdemaskowane *kłamstwo o potędze naszego lotnictwa.* Mieliśmy bowiem zdolnych konstruktorów, którzy budowali nowoczesne typy samolotów bojowych, mieliśmy dzielnych lotników, *ale na bezchmurnym, wrześniowym niebie widać było wówczas tylko skrzydła, znaczone swastyką.* Już w pierwszych dniach września lotnictwo polskie zostało rozbite w większości wypadków jeszcze na lotniskach. Nie będziemy tutaj analizować szczegółowo klęski wrześniowej, stwierdzimy prawdę oczywistą dziś dla każdego — *przyczyną tej klęski była zdradziecka polityka Rydzów i Becków*, którzy zaprzedali naród w niewolę, nie chcąc sojuszu z krajem socjalizmu, ze Związkiem Radzieckim.

Nasze odrodzone lotnictwo powstało w pobliżu Moskwy we wsi Grigoriewskoje w *sierpniu 1943 roku.*

Lotnictwo polskie stworzyli synowie ludu pracującego, ci, którzy w sanacyjnej Polsce mieli drogę, zamkniętą do latania. W trudnej sztuce walki na nowoczesnych samolotach bojowych szkolili ich radzieccy lotnicy, pogromcy niemieckiej Luftwaffe z nad Moskwy i Stalingradu.

W Związku Radzieckim powstał *szereg polskich pułków lotniczych, uzbrojonych* w najnowocześniejszy sprzęt bojowy. Pierwszy pułk myśliwski „Warszawa" ma piękną kartę bojową, gdzie nie brak czynów, świadczących o bohaterstwie naszych młodych lotników, którzy walczyli na odcinku warszawskim w 1944 roku, następnie współdziałali z jednostkami Pierwszej Armii Wojska Polskiego w walkach o *Bałtyk*, przy forsowaniu Odry i ataku na Berlin. W berlińskiej operacji młode lotnictwo Polski Ludowej *chlubnie zdało egzamin bojowy*, wnosząc potężny wkład w dzieło zniszczenia hitlerowskich Niemiec.

Dziś, stojąc na straży polskich przestworzy lotnictwo nasze jest *poważnym czynnikiem pokoju i odbudowy kraju.* Wczorajsi bohaterowie stali się wychowawcami młodego pokolenia lotniczego.

Cywilne lotnictwo polskie rozpoczęło swoją pracę jeszcze w chwili, gdy wojna nie była zakończona. W październiku 1944 roku zorganizowano w Lublinie grupę konstruktorską *Lotniczych Warsztatów Doświadczalnych*, która już 15 lutego 1945 roku rozpoczęła pracę. W kilka miesięcy później, w listopadzie 1945 roku, samolot nowej konstrukcji, pierwszy w powojennej Polsce, odbył lot próbny — był to *„Szpak II"*. W latach następnych powstały nowe samoloty *„Szpak III"*, *„Żak I"*, *„Żak II"*, wreszcie chluba twórczości polskiego inżyniera-konstruktora i robotnika, samolot szkolno-akrobacyjny *„Junak"*. Obecnie LWD pracuje nad nowym typem polskiego samolotu komunikacyjnego *„Miś"*. Będzie to powietrzny autobus, kursujący na krótkich stosunkowo odcinkach trasy.

W marcu 1946 roku powstał w Bielsku *Instytut Szybownictwa*, który nie tylko szkoli kadry fachowych instruktorów i pracowników lotnictwa, lecz również zajmuje się produkcją szybowców szkolnych i wyczynowych. Wybudowano tam kilka szybowców „Salamandra", „Żaba", „Sęp", „ABC", „Mucha". Poza LWD i IS uruchomiono w tym roku Państwowe Zakłady Lotnicze.

Z wielkim rozmachem rozwija się nasze lotnictwo komunikacyjne. Długość sieci krajowej wynosi ponad 6 tysięcy km, a zagranicznej około 4.500 km. W porównaniu z rokiem 1938 dane te mają wielką wymowę — wówczas mieliśmy 6.285 km sieci komunikacyjnej, czyli tyle, ile obecnie wynosi sama sieć krajowa. W roku 1947 samoloty „LOT-u" przeleciały 1.750 tysięcy km, czyli blisko 50 razy naokoło ziemi. Dzięki sprawności naszych lotników, Polskie Linie Lotnicze w ciągu trzech lat działalności *nie miały ani jednego wypadku.*

Obraz naszego lotnictwa cywilnego nie byłby pełny, gdybyśmy nie wspomnieli o *tysiącznych rzeszach młodzieży*, garnącej się do lotnictwa, uczącej się w setkach kół Ligi Lotniczej i Aeroklubach teorii latania, budowy sprzętu lotniczego i wreszcie latającej na szybowcach oraz samolotach sportowych.

To jest bodaj nasz *największy sukces w dziedzinie lotnictwa, że zostało ono udostępnione szerokim masom, że każdy młody człowiek, który posiada odpowiednie warunki fizyczne, może uprawiać ten najwspanialszy sport, a w przyszłości ma otwartą drogę do zawodowej pracy w lotnictwie.*

To umasowienie lotnictwa mówi nam o tym, *że lotnictwo nasze jest silnie związane z całym narodem. I dlatego nasze lotnictwo staje się narzędziem postępu i rozwoju dla osiągnięcia dobrobytu mas pracujących i utrwalenia pokojowego współżycia narodów.*

K. Zaleyski

Piloci w oczekiwaniu na sygnał startu

Zmiana ustroju spółdzielczości spożywców

Przygotowania do unifikacji

Dokonywane zmiany w ustroju spółdzielczości spożywców idą w tym kierunku, by spółdzielnie te objęły swymi ramami organizacyjnymi wszystkie na danym terenie działające spółdzielnie o charakterze spożywczym. W chwili obecnej na terenie naszego miasta prowadzone są prace ,mające na celu połączenie wszystkich odrębnie działających spółdzielń w Powszechnej Spółdzielni Spożywców. W Łodzi zostaną włączone do PSS-u wszystkie zamknięte spółdzielnie fabryczne w liczbie 10. Podobna akcja prowadzona jest i w województwie, gdzie Powszechne Spółdzielnie Spożywców obejmują 11 spółdzielni zamkniętych.

Dla omówienia i przygotowania akcji unifikacyjnej została zwołana w Łodzi w dniu 3 bm. konferencja w Inspektoracie Wojewódzkim Rewizyjno - Instrukcyjnym CSS „Społem". Wzięli w niej udział wszyscy przewodniczący i prezesi zarządów Spółdzielni Powszechnych i zamkniętych w Łodzi i województwie oraz przedstawiciele Związków Zawodowych i partii politycznych. W dyskusji nad wygłoszonymi referatami podkreślono, że przeprowadzenie unifikacji przyniesie duże korzyści światu pracy.

Za usprawnienie pracy — premia

Rozwój akcji „małej racjonalizacji" we włókiennictwie

W ramach akcji „małej racjonalizacji" wpłynęło w ciągu pierwszych czterech miesięcy 117 wniosków, zmierzających w kierunku usprawnienia produkcji.

Tytułem wynagrodzenia otrzymali racjonalizatorzy premie w wysokości ponad 4 milionów zł. Dzięki wprowadzeniu w życie tych wniosków przemysł włókienniczy zaoszczędzi ponad 100 milionów zł. rocznie.

Z premiowanych ostatnio wniosków zasługują niektóre na szczególne uwzględnienie.

Inż. Husakowski z PZPL (lniarskiego) Nr. 14 w Kamiennej Górze opracował nowy układ odstojników na wodę produkcyjną. Drugim ulepszeniem, zaprojektowanym przez inż. Husakowskiego, jest wprowadzenie urządzenia odkurzającego w kotłowniach.

Ob. Jerzy Mirowski, pracownik PZPW Nr. 14 w Bielsku, opracował projekt usprawnienia transportu pomiędzy oddziałami przędzalni.

Ob. Zygmunt Wolczyński, pracownik PZPN Nr. 31, w Zgierzu podał wniosek, dotyczący zmniejszenia okresu wykręcania partii na skręcarkach.

Inż. Mieczysław Brzęczek, pracujący w PZPW Nr. 37, opracował sposób samoczynnego smarowania wrzecion na skręcarkach, a ob. Stanisław Wierbicki (PZPW Nr. 4) zastosował trzeci nóż do czesarek okrągłych systemu Nobla.

Inż. Jan Skrzynecki i ob. Józef Zdziszyński, pracownicy Państw. F-ki Sztucznego Jedwabiu Nr. 1 (w Towaszowie Maz.), opracowali projekt przebudowy kominów żelaznych w fabryce dwusiarczanu węgla.

Setki i tysiące usprawnień możnaby jeszcze przeprowadzić w przemyśle włókienniczym, ale trzeba ażeby krąg racjonalizatorów, krąg ludzi myślących o ulepszeniu warunków i metod pracy oraz o potanieniu kosztów własnych produkcji, zwiększył się jeszcze i rozrósł.

Czechosłowaccy fachowcy wodno-melioracyjni

przybędą w tym miesiącu do Polski

Na zaproszenie ministra Rolnictwa i Reform Rolnych w dniu 15 bm. przyjedzie do Polski wycieczka fachowców wodno-melioracyjnych z Czechosłowacji, w której udział biorą przedstawiciele Ministerstwa Techniki i Ministerstwa Rolnictwa.

Goście czechosłowaccy zwiedzą Wystawę Ziem Odzyskanych i na konferencji we Wrocławiu zapoznają się ze stanem i potrzebami melioracji w Polsce.

Następnie, w celu praktycznego zaznajomienia się z pracami wodno-melioracyjnymi w Polsce, fachowcy z Czechosłowacji udadzą się na wycieczkę po Polsce i zwiedzą m. innymi pola irygacyjne i poldery zalewowe koło Wrocławia, budowę kanału Ulgi (Opole), melioracje w Konarach i Zalesicach (pow. Piotrków), tereny doświadczalne Państwowego Instytutu Naukowego Gospodarstwa Wiejskiego w Bydgoszczy oraz sypanie wałów przeciwpowodziowych, prowadzonych przy pomocy buldozerów i skraperów w pow. sochaczewskim.

Zestawienie które wiele mówi

Miasta w ZSRR a w krajach kapitalizmu

Zamiast ośrodków rażących przeciwieństw — nowoczesne urządzenia i domy dla mas pracujących

Któż nie zna choćby z fotografii metropolii St. Zjednoczonych, Nowego Jorku? Dla kogóż sama nazwa Wall Streetu nie stanowi już jaskrawego wyrazu bogactwa i wyzysku? Wall Street to siedziba niekoronowanych królów świata kapitalistycznego, władców kopalń i pól naftowych, fabryk, stoczni.

Mało jednak kto wie o tym, że w pobliżu tego świata zbytku — błyszczących światłem reklam ulic, restauracji, wysmukłych drapaczy chmur i pięknych limuzyn, istnieje *wielki Nowy Jork nędzy i głodu!*

Tak na przykład dzielnica Lower East Side, o której milczą przewodniki po największym mieście USA, składa się jedynie z brudnych, zaniedbanych ulic i pokracznych, chylących się ku upadkowi domów. Starzy i młodzi ludzie siedzą u wejść domów, z których wydobywa się duszące powietrze. Blade i nędzne dzieci bawią się na ulicy, a nad całą dzielnicą unosi się nastrój *beznadziejności, rezygnacji i obawy jutra.*

Oprócz tej dzielnicy istnieją jeszcze inne, w których sytuacja nie przedstawia się lepiej. Są to Lovery, Dead End, oraz Haarlem, dzielnica murzynów. Jakby przez ironię graniczą z nimi najbogatsze i najelegantsze dzielnice N. Jorku, Madison i Parkaveneue, których mieszkańcy żyją w apartamentach, wyposażonych w najwyższy komfort. Ostro i bezpośrednio uwidaczniają się tu klasowe różnice. To, co dotyczy Nowego Jorku, śmiało można zastosować i do innych metropolii świata kapitalistycznego: Londynu, Paryża, Wiednia, czy Rzymu.

Miasta Rosji carskiej nie różniły się pod tym względem od stolic europejskich i amerykańskich. W Moskwie i starym Petersburgu także wznosiły się pałace obok lepianek. Dopiero w r. 1917, w czasie Wielkiej Rewolucji Październikowej, świeży powiew przebiegł ulice miast rosyjskich i porwał za sobą wszystko, co było stare i zmurszałe.

Jeden z pierwszych dekretów młodego rządu radzieckiego dotyczył dostarczenia *przyzwoitych mieszkań pracującej ludności.*

Stworzony w 1917 roku przy każdej Radzie Miejskiej wydział budownictwa, miał w pierwszym rzędzie za zadanie zarekwirowanie nadmiaru wolnej powierzchni mieszkalnej klas posiadających i przesiedlenie do nich mieszkańców dzielnic robotniczych i dzielnic nędzy. Setki tysięcy robotników, którzy do tej pory wegetowali w niezdrowych, zatęchłych norach zostało przekwaterowanych do obszernych mieszkań byłych wyzyskiwaczy.

W roku 1923 rząd radziecki rozpoczął inwestowanie znacznych kapitałów w *budownictwo mieszkaniowe.* Od tego czasu, a szczególnie w okresie od r. 1928—1940 cały ZSRR stał się jednym wielkim placem budowlanym. W czasie tych gigantycznych prac zmieniło się *oblicze miast radzieckich.*

Zniesione bowiem zostały granice, oddzielające dzielnice ubogich i bogatych. Plany budowlane rządu zmierzały do osiągnięcia wysokich czynszów i zysków, a decydującym czynnikiem stały się jedynie *potrzeby ludzi pracy.*

Domy stały się piękniejsze i bardziej nowoczesne, i to zarówno na krańcach miasta, jak i w jego centrum. Szerokie aleje łączą miasta rosyjskie z dawnymi przedmieściami. Teatry, kina, kluby i biblioteki nie są jedynie nagromadzone w centrum miasta, lecz rozdzielone na całym obszarze miejskim.

Nowopowstałe miasta stały się *wzorem nowoczesnego budownictwa.*

Od początku architekci usiłowali budować dla robotników mieszkania zaopatrzone we wszelkie konieczne wygody, w których po pracy mogliby oni znaleźć odprężenie i radość. Mogą oni bez przeszkód realizować swoje plany, gdyż domy czynszowe nie są już własnością osób prywatnych, lecz należą do państwa, które wynajmuje mieszkania robotnikom po przystępnych cenach.

Wzrasta liczba podręczników
wydanych przez PZWS

Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych przygotowały na nowy rok szkolny 1948-49 przede wszystkim **podręczniki** dla stopnia podstawowego jedenastoletniej szkoły ogólnokształcącej. Stale wzrasta również liczba podręczników PZWS dla stopnia licealnego oraz dla różnych typów szkół zawodowych i kursów dla dorosłych.

Produkcja książek szkolnych PZWS do dnia 1.8.48 r. wynosiła — 40.323.399 egz. Stan zmagazynowanych podręczników PZWS w dniu 1.8.48 r. wynosił 12.357.440 egz. Liczba podręczników PZWS, będących w druku wynosi — 5.080.000 egzemplarzy. Na bież. sezon szkolny PZWS dostarczą podręczników — 17.437.440 egzemplarzy.

Poza podręcznikami PZWS wydają **książki popularno-naukowe**, a mianowicie: bibliotekę Ziem Odzyskanych, książki z zakresu polonistyki, geografii, biologii, chemii, fizyki, astronomii. Dział wydawnictw przeznaczonych dla nauczycieli obejmuje książki pomocnicze, niezbędne każdemu nauczycielowi w pracy: **Bibliotekę Nauczyciela Demokraty**, książki z zakresu administracji szkolnej i teksty pedagogiczne.

PZWS wydaje **dziewięć czasopism przedmiotowych**, a mianowicie: „Polonistyka", „Wiadomości Historyczne", „Polska i Świat Współczesny", „Geografia", „Biologia", „Fizyka i Chemia", „Język Rosyjski", „Język Francuski" i „Matematyka", nadto wychodzą nakładem PZWS następujące czasopisma pedagogiczne: „Nowa Szkoła", „Dzieci i Wychowawca" i „Poradnik dla nauczycieli".

Przy rozprowadzaniu książek w bieżącym sezonie szkolnym będą wykorzystane wszystkie możliwe drogi, a mianowicie: 1) bezpośrednie załatwianie zamówień szkół przez oddziały i księgarnie PZWS, 2) zaopatrywanie szkół w książki za pośrednictwem zorganizowanej sieci księgarskiej, spółdzielczej i prywatnej.

Występy Tamary Chanum
w Łodzi

Tamara Chanum — tancerka i śpiewaczka, laureatka Premii Stalinowskiej, artystka ludowa Uzbeckiej SRR, wystąpi w Łodzi w dniach 8 i 9 bm. na scenie Teatru W. P.

Walka z brakoróbstwem
Kombinat Łódź — Północ na nowych torach


Plesińska Jadwiga — Przybył Stanisława

Dobrze się stało, że rozpoczęła się już kampania, mająca na celu **walkę z brakoróbstwem**, walkę z bezmyślnym psuciem cennych surowców. Bez tego kto wie, do czego doszedłby Kombinat Północny Przemysłu Jedwabniczo-Galanteryjnego. Ilość braków w poszczególnych oddziałach tego kombinatu przybierać zaczęła bowiem bardzo znaczne rozmiary. W wielu wypadkach zaprzestano już nawet wyciągać konsekwencje w stosunku do odpowiedzialnych za brakowny towar. Znamienne, że tego rodzaju karygodne niedbalstwo usiłowano nawet tłumaczyć... walką o ilość.

Obecnie... Ale wpierw dokonajmy przeglądu sytuacji, jaka wytworzyła się i jaka dotąd jeszcze istnieje w Kombinacie Łódź — Północ.

Jakie są przyczyny tak niepomiernie wysokiego procentu brakownych sztuk we wszystkich prawie tkalniach kombinatu?

Jedną z najbardziej zasadniczych jest **brak wykwalifikowanych tkaczy.**

Ponad 60 procent ich to młodzież od niedawna zatrudniona w tym fachu. W ciągu krótkiego okresu swej nauki nauczyli się zaledwie obchodzić z krosnem.

Przestarzały park maszynowy stanowi drugą przyczynę. Już prawie 10 lat pracują krosna bez żadnego remontu. W dodatku jest ich aż 26 typów, co oczywiście stwarza poważne trudności *w doborze części zamiennych. Szczególnie* dotkliwie daje się to odczuć jeśli chodzi o czółenka. Nowe są często *niskiej jakości*, często powodują psucie osnowy. Stare zaś w ogóle nie nadają się do użytku, a jeśli pomimo tego są w użyciu, to tylko ze smutnej konieczności.


Kawałkiewicz Serafina — Stangret Maria


Grabowska Stefania — Karmaza Karol

Przędza, dostarczana przez Państwową Fabrykę Sztucznego Jedwabiu w Tomaszowie, bynajmniej nie sprzyja (mówiąc delikatnie) podniesieniu się jakości produkcji.

Dzień 1-go września miał stać się dniem przełomu dla produkcji Kombinatu Północnego. 31 Sierpnia odbyła się **konferencja pracowników technicznych** i Rad Zakładowych, na której dyrektor Kombinatu, tow. Prokulewicz, zapoznał zebranych ze środkami, jakie zamierza zastosować dyrekcja, by Kombinat stanął w rzędzie przedsiębiorstw, produkujących **dużo, dobrze i tanio.**

Przede wszystkim został stworzony **Wydział Remontów**, dysponujący kilku ekipami remontowymi. Maszyny więc znajdą sobie nareszcie opiekunów, którzy nie pozwolą eksploatować ich poza granice możliwości.

Na specjalne podkreślenie zasługuje przedsięwzięcie dyrekcji odnośnie **szkolenia i doszkolenia młodego narybku.** Młodzi robotnicy pracować będą pod kierunkiem **instruktorów-brygadzistów.** Będą to przodownicy pracy, z których każdy otrzyma pod opiekę pewną ilość *młodych*. Jeśli natomiast chodzi o nowych uczniów, to system ich szkolenia ulegnie **zasadniczej zmianie.** Nie będzie to nauka u zajętego swą pracą tkacza, z konieczności ograniczona. Dyrekcja Kombinatu wydzieli pewną ilość krosien z produkcji, przeznaczając je wyłącznie na naukę. Nauczycielami będą również najlepsi tkacze, specjalnie opłacani. Taki system szkolenia niewątpliwie przyniesie **pozytywne rezultaty.**

Tkacze, którzy oddają tylko „primę" będą **premiowani**, premiowani będą również majstrowie najlepszych partii.

Gdy wszystkie te nowe zarządzenia **zostaną wprowadzone w życie (w co nie chcemy wątpić)** to rzeczywiście można będzie mieć nadzieję, że Kombinat Północny produkować będzie lepsze towary.

Oczywiście, że warunkiem wypełnienia słusznych postanowień jest zgodna współpraca kół partyjnych, dyrekcji, Rady Zakładowej i całej załogi.

S. K.

Miasto śpieszy z pomocą
kształcącej się młodzieży

Na ostatnim posiedzeniu kolegium Zarządu Miejskiego, postanowiono udzielić z funduszów specjalnie przeznaczonych **na cele pomocy dla kształcącej się młodzieży**, szeregu stypendiów i zapomóg słuchaczom niższych, średnich i wyższych szkół artystycznych.

Stypendia otrzymują uczniowie Przemysłu Artystycznego, tańca artystycznego, niższej, średniej i wyższej szkół muzycznych, Ludowego Instytutu Muzycznego oraz Studium Malarstwa i Rysunków.

Ogółem przyznano stypendia 46 słuchaczom, z których każdy otrzyma jednorazowo 6 tysięcy złotych, jako zapomogę po tysiąc złotych miesięcznie za okres od stycznia br. do czerwca włącznie.

Czytelnicy piszą

Nie zawiedziemy pokładanych w nas nadziei

Mury XV Państwowego Gimn. i Lic. oraz im. Kopernika nie miały w tym roku długiego spoczynku. Już dnia 9 sierpnia zapełniły się młodzieżą. Tym razem jednak była to młodzież starsza, przybyła tu ze wszystkich stron Polski, by uzupełnić swoje wiadomości do konkursowych egzaminów na wyższe uczelnie.

Stworzeniem Kursu Przedegzaminacyjnego zajęła się (jak zwykle) zorganizowana młodzież studencka.

Członkowie ZAMP-u, Związku Akademickiego Młodzieży Polskiej, wśród nich kol. Tyrman Jadwiga (kier. Kursu), kol. Godlewski i inni zrezygnowali z wakacji poświęcając swój czas dla młodszych kolegów.

Na Kursie, młodzież pochodzenia robotniczego, chłopskiego i inteligenckiego, dokształcała się przed egzaminami na wyższe uczelnie.

Kurs trwał 3 tygodnie. Skończyło go przeszło 830 osób. Z tego zorganizowanych 437, niezorganizowanych 353. Młodzieży pochodzenia chłopskiego było 37 proc., pochodzenia robotniczego 32 proc., inteligencji pracującej 26 procent.

Dzięki pomocy Ministerstwa Oświaty, młodzież przybyła spoza terenu miasta Łodzi została zakwaterowana w domach akademickich i otrzymała bezpłatne wyżywienie.

Dnia 29. 8. w sali Domu Żołnierza odbyło się uroczyste zakończenie Kursu, na którym przemawiali przewodniczący ZAMP-u kol. Schabowski, z ramienia wykładowców prof. Wierzbicki, w imieniu kursantów kol. Kepczyński.

„Państwo nasze pragnie wychować nową inteligencję, która stanie do twórczej pracy w odbudowie wraz z całym narodem, dlatego też nie szczędziło wysiłków i funduszów w staraniu, by na wyższych uczelniach uczyli się **przede wszystkim synowie ludu pracującego.** Przyrzekamy, że pokładanych w nas nadziei całego społeczeństwa **nie zawiedziemy"** — powiedział kol. Kepczyński w swoim krótkim przemówieniu.

W tej chwili odbywają się egzaminy na wyższych uczelniach, będziemy więc mieli możność przekonania się, jakie są konkretne osiągnięcia Kursu.

W imieniu kursantów składam tą drogą serdeczne podziękowania za troskę o nas, Związkowi Akademickiemu Młodzieży Polskiej, wykładowcom, a przede wszystkim Kierownictwu Kursu.

Słuchaczka Kursu
Stanisława Dobrzyńska

BIBLIOTEKA UNIWESYTECKA

Dyrekcja Biblioteki Uniwersyteckiej zawiadamia, że w okresie od 1 do 11 września 1948 r. czytelnia będzie czynna w poniedziałki, środy i piątki od godz. 14 — 20, a we wtorki, czwartki i soboty od godz. 8—14. W tym samym okresie Wypożyczalnia będzie czynna w poniedziałki, środy i piątki od godz. 17 — 19, a we wtorki, czwartki i soboty od godz. 10 — 12.

Co usłyszymy przez radio

Program na niedzielę 5 września 1948 roku

7.05 Koncert poranny, 8.00 DZIENNIK, 8.15 Przegląd prasy stoł., 8.20 Program dnia, 8.30 Muzyka, 9.00 (Ł) Transmisja mszy polowej z Brzezin — nabożeństwo odprawi i kazanie wygłosi ks. płk. Wł. Ławrynowicz, 10.00 Audycja o reformie rolnej, 11.00 (Ł) Program na dziś, 11.05 (Ł) „Na widowni tygodnia", 11.15 (Ł) Serenady z płyt, 11.40 (Ł) Trzy humoreski (płyty), 11.50 (Ł) Z frontu radiofonizacji — wiadom. w omów. Dyr. Okr. P. R. A. Smiejana, 12.04 Poranek symfoniczny. W przerwie — Radiokronika, 13.30 Łakomczuch — zagadka radiowa, 13.40 Niedziela na wsi, 14.40 Wiele hałasu o nic — słuchowisko wg komedii W. Szekspira, 15.25 Przegl. najciek. aud. przyszł. tygodn., 15.30 Koncert Polskiej Kapeli Ludowej, 15.45 Wiersze A. Oppmana o Starej Warszawie, 15.55 Recital skrzypcowy H. Barynowej — artystki radzieckiej, 16.40 Na Oceanie Spokojnym — audycja dla dzieci, 17.00 Mówi Wystawa Ziem Odzyskanych, 17.05 Podwieczorek przy mikrofonie, 18.35 Rozkaz padyszacha—audycja rozrywkowa, 18.55 Koncert z okazji święta lotniczego, 19.50 Europa polskim górnikom, 20.20 Czechosłowacja przemawia do Polski, 20.50 Muzyka, 20.58 Komunikat meteorologiczny, 21.00 DZIENNIK, 22.00 Muzyka taneczna, 22.25 (Ł) Wiadom. sport. lok., 22.33 (Ł) Omów. progr. lok. na jutro, 22.35 (Ł) Sławni artyści (płyty), 22.50 (Ł) Audycja z cyklu: Zagadki literackie, 23.00 Ostatnie wiadomości, 23.10 Wiadom. sport. ogólnop., 23.20 Program na jutro, 23.30 Muzyka taneczna, 24.00 (Ł) Koncert życzeń, 0.59 (Ł) Zakończenie audycji i HYMN.

Program na poniedziałek 6 września 1948 r. rano.

5.00 (Ł) Polonez — powitanie, omów. pogody i ważn. audycji dnia, 5.05 (Ł) Muzyka poranna (płyty), 5.20 Międzynarodowy koncert wymienny z Krakowa, 6.05 Gimnastyka, 6.15 DZIENNIK, 6.30 Muzyka, 6.50 Program dnia, 7.00 Skrót wiad. dzien. poran., 7.05 Przegl. prasy stoł., 7.12 Koncert poranny, 8.20 Anna Proletariuszka — 6 fragm. powieści I. Olbrachta, 8.35 Muzyka, 8.55 Informacje ogólnop., 9.00 Skrzynka PCK, 9.10 (Ł) Komunikaty.

Dobra muzyka dla najszerszych mas

Filharmonia Łódzka przygotowuje się do otwarcia sezonu

24 września inauguracyjny koncert - Plan najbliższych prac - Występy czołowych solistów i dyrygentów Akcja popularnych koncertów - Uprzystępnione ceny biletów

Orkiestra *Filharmonii Łódzkiej* w powiększonym składzie — 67 osób, przygotowuje się już gorączkowo do *nowego sezonu muzycznego*, który rozpocznie się 24 września br. *uroczystym koncertem w nowootwartej sali.* Na czele Filharmonii Łódzkiej od 1-go września aż do czasu mianowania nowego dyrektora stoi dotychczasowy zastępca Zdzisława Górzyńskiego, dyrektor *Iżykowski*, dyrygentem zaś zostaje *Włodzimierz Ormicki*, kapelmistrz Filharmonii Katowickiej, znany zresztą łodzianom z kilku gościnnych występów.

Plan prac Filharmonii na najbliższy kwartał został już opracowany. Przewiduje on szereg gościnnych występów, znanych kapelmistrzów i znakomitych solistów.

Łódź usłyszy więc w nowym sezonie koncerty pod batutą następujących dyrygentów: *Górzyńskiego*, który, jak wiadomo, został dyrektorem muzycznym Opery Poznańskiej, *Latoszewskiego, Wodiczkę, Kałkę-Rowickiego, Mierzejewskiego, Rezlera, Wisłockiego.* Z wybitnych solistów, jakich gościć będzie nasza Filharmonia, wymienić trzeba pianistów: prof. Wojtowicza, Marię Wiłkomirską, Szpinalskiego oraz laureatkę wstępnego konkursu *Szopenowskiego*, młodą utalentowaną uczennicę Sztompki, *Reginę Smendziankę.* Ze skrzypków wystąpi w Łodzi w pierwszym kwartale nowego sezonu *Dubiska*, z wiolonczelistów *Dańczowski, Adamska*, śpiewać będzie zaś na jednym z koncertów jako solistka *Olga Łada.*

Jak zapewnia nas dyrektor *Iżykowski* — Filharmonia Łódzka rozpocznie w tym roku szeroką *akcję koncertów dla robotników i młodzieży szkolnej.*

W tym celu około 15-go września br. zwołana będzie stworzona przez prezydenta miasta *Rada Artystyczna*, która ustali plan koncertów robotniczych i szkolnych. Będą one miały charakter dydaktyczny z poprzedzającymi je popularnymi prelekcjami.

W nowym sezonie muzycznym polityka cen biletów zmierzać będzie do udostępnienia muzyki najszerszym warstwom. Wprawdzie na piątkowe koncerty wieczorowe opłaty pozostaną bez zmian i wynosić będą od 55 — 410 zł. to jednak na popularne poranki niedzielne wyznaczono ceny o połowę mniejsze, od 30—210 zł. Jeśli zaś chodzi o koncerty popularne masowe, to ustalono, że wszystkie miejsca na nie w pierwszej połowie sali kosztować będą po 55 zł, pozostałe zaś po 30 złotych. Te nisko skalkulowane opłaty umożliwią licznym masom publiczności pracowniczej jak najczęstsze rozkoszowanie się dobrą muzyką.

Szczep.

Na Zielonym Rynku



Można wszystko kupić — choć wybór towarów przedstawia pewne niewygody.

OWOCE NIE SĄ LUKSUSEM!

Łańcuch pośredników śrubuje ceny

PSS i Spółdzielnia Ogrodnicza winny wystąpić ze skuteczną interwencją

Jesteśmy w tej chwili *w pełni sezonu owocowego.*

We wszystkich sklepach łódzkich, na targowiskach i wózkach ręcznych piętrzą się stosy aromatycznych jabłek, smakowitych *gruszek*, tak obfitych w tym roku śliwek. *Dzięki* dobremu urodzajowi tegorocznemu, wybór jest ogromny.

Natomiast całkiem niezachęcające są ceny *owoców.* W Łodzi kilogram jabłek kosztuje wciąż jeszcze *ponad 100 zł.* Za gruszki płaci się około 180 zł, śliwki sprzedawane są po 100 zł.

Według kompetentnych opinii zaopatrzenie rynku w owoce jest dostateczne, wyśrubowane ceny zaś wskazują wyraźnie na to, że całkowicie nie dopisuje ich rozprowadzenie.

Każdego rana zjeżdżają do Łodzi chłopskie furmanki, pełne jabłek, śliwek i gruszek. Na rogatkach miasta czekają już na nie liczni spekulanci, skupując cały towar po cenach przez siebie dyktowanych. Z kolei, odsprzedają oni owoce hurtownikom, ci zaś dopiero detalistom. W ten sposób tworzy się długi łańcuszek zbędnego pośrednictwa, a kiedy jabłka czy gruszki wreszcie dotrą do konsumenta, ceny ich urastają kilkakrotnie.

A przecież na terenie naszego miasta istnieją instytucje, na których w pierwszym rzędzie spoczywa *obowiązek zaopatrzenia ludności miasta w owoce.*

Istnieje przecież i Łódzka Spółdzielnia Ogrodnicza, i Powszechna Spółdzielnia Spożywców, które zamiast oddawać handel z furmanek chłopskich w ręce spekulantów, powinny go zorganizować we własnym zakresie. Duże ilości owoców, kupowane przez obie te spółdzielnie, obniżyłyby na pewno błyskawicznie obecne słone ceny.

I jeszcze jedno... W zeszłym roku Łódzka Spółdzielnia Ogrodnicza również we wrześniu rzuciła na rynek znaczne ilości jabłek i gruszek po cenach konkurencyjnych, co spowodowało *natychmiastową i gwałtowną obniżkę cen.* Czy i w tym roku zarówno PSS, jak i Spółdzielnia Ogrodnicza nie mogłyby dostarczyć konsumentom ze swych zapasów, które niewątpliwie posiadają, dostatecznych ilości gruszek, jabłek i śliwek?

Jest już najwyższy czas, aby tym się zająć. Aby owoce przestały być wreszcie artykułem luksusowym i trafiały do najszerszych rzesz

Program pokazów powietrznych

w dniu dzisiejszego Święta Lotnictwa

Godz. 15.30—16.00 — pokazy modeli latających; start szybowca z wyciągarki; loty samolotów cywilnych Klemm, Piper i Po2.

Godz. 16.10—16.20 — lot koszący i atakowanie celu przez samolot Il 2.

Godz. 16.27 — przejście szykiem nad lotniskiem samolotów Il 2.

Godz. 16.33 — przejście szykiem nad lotniskiem samolotów PE2 i JAK.

Godz. 16.33—16.48 — bój powietrzny samolotów myśliwskich.

Godz. 16.48—17.05 — akrobacja samolotu JAK.

Godz. 17.10—17.40 — loty szybowcowe na holu samolotu Po2.

Godz. 17.45 — strącanie baloników samolotem Klemm.

Godz. 18.00 — skoki spadochronowe z samolotu Po2.

Godz. 18.15 — loty pasażerskie na samolocie Douglas i Po2.

Dzieci włókniarzy

w żłobkach, przedszkolach i świetlicach

Dzieci włókniarzy łódzkich stanowią znaczną większość wśród najmłodszych mieszkańców naszego miasta.

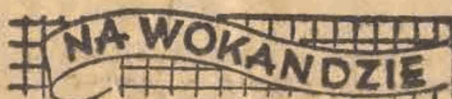
Powołany specjalnie do roztoczenia nad nimi pieczy *Referat Opieki nad Matką i Dzieckiem* przy Centralnym Zarządzie Przemysłu Włókienniczego obejmuje swą akcją *133 tysiące* młodocianych latorośli w wieku od *7 tygodni do lat 16-tu.*

Podczas lata praca Referatu dążyła do zapewnienia dzieciom włókniarzy możliwości jak najlepszego i najzdrowszego spędzenia wakacji. W 46 ośrodkach kolonijnych w kraju i Czechosłowacji przebywało ponad 30 tysięcy córek i synów włókniarzy, nabierając zdrowia i sił na okres zimowych miesięcy.

Obecnie z początkiem roku szkolnego główna uwaga skierowana została na zorganizowanie świetlic dla dzieci w wieku szkolnym. W świetlicach tych pod opieką wychowawców młodzież odrabiać będzie lekcje, pobierać naukę muzyki i śpiewu, czytać książki, wspólnie dyskutować. Na miejscu wydawane będzie dziatwie ciepłe mleko i bułki.

W trosce o rozwój fizyczny młodzieży referat Opieki nad Matką i Dzieckiem polecił, aby w salach gimnastycznych fabrycznych klubów sportowych jak największe ilości młodzieży przeprowadzały ćwiczenia fizyczne, będąc jednocześnie pod stałą i troskliwą opieką lekarską.

Poza tym w bieżącym roku Referat postawił sobie za zadanie *rozbudowę sieci żłobków i przedszkoli przyfabrycznych*, do tego stopnia, aby w 1949 roku *wszystkie dzieci pracujących matek-włókniarek mogły się w nich pomieścić.*



Wczoraj przed Sądem Doraźnym odpowiadał Władysław Dutkiewicz, oskarżony o to iż dwukrotnie brał udział w napadzie na Józefa Rosiaka, mieszkańca wsi Bratoszewice. W dniu 8 kwietnia 48 roku Dutkiewicz wraz z 4-ma mężczyznami wdarł się do mieszkania Rosiaka, steroryzował go i obrabował. Rosiak, mieszkając blisko lasu, pod wrażeniem gróźb bał się zameldować o napadzie władzom MO. 13 kwietnia tegoż roku w nocy Rosiak, słysząc pojedyncze odgłosy dokoła domu, wyskoczył przez okno i począł biec na przełaj do wsi, wzywając ratunku. Jednak przyczajeni bandyci dopadli go i pobili, po czym ponownie obrabowali jego gospodarstwo. Tym razem Rosiak zameldował o tym na posterunku MO, podając, iż poznał w napastnikach tych samych „osobników", którzy już raz na niego napadli. Bandytami okazali się: Stanisław Mońko, Józef Goraj, Władysław Dutkiewicz i Stanisław Pełko. Stanisław Mońko i Józef Goraj skazani zostali wyrokiem Sądu na 12 i 10 lat więzienia. Dutkiewicza zdołano ująć dopiero niedawno.

Do dwóch razy sztuka

Sąd pod przewodnictwem sędziego Miętkiewicza skazał Władysława Dutkiewicza po zastosowaniu amnestii na 6 lat więzienia z pozbawieniem praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na lat 4. Oskarżał prokuratir Kabalski.

* * *

Samowolny lokator pralni

Wczoraj przed Sądem Okręgowym stanął Władysław Frątczak, oskarżony o samowolę i oszczerstwo. Frątczak, nie mając mieszkania, wpadł na nadzwyczajny pomysł, jak obyć się bez Wydziału Kwaterunkowego. Ot po prostu wprowadził się siłą do pralni, znajdującej się przy posesji Wólczańska nr 161. Interpelowany przez władze MO, bojąc się konsekwencji za samowolne zerwanie kłódki i zamieszkanie w pralni bez zezwolenia władz, kłamliwie oświadczył, iż pralnię tę przydzielił mu administrator domu za sumę 20 tys. zł. Prokurator Leszczyński podkreślił samowolę oskarżonego i uwypuklił konsekwencje jakie mogły wyniknąć z fałszywego oskarżenia administratora domu. Władysław Frątczak skazany został na 6 miesięcy więzienia.

Dzień Łodzi

APEL POCZTY DO SPOŁECZEŃSTWA ŁÓDZKIEGO

W związku z miesiącem *Odbudowy Warszawy* Dyrekcja Okręgu *Poczt i Telegrafów* w Łodzi zaopatrzyła okienka pocztowe oraz listonoszów na terenie naszego miasta w pewną ilość znaczków propagandowych miesiąca Odbudowy Warszawy, aby w czasie doręczania przesyłek proponowali zaofiarowanie datków na ten cel.

Mając na uwadze ważność sprawy oraz pragnąc jak najbardziej przyczynić się do Odbudowy Warszawy, Poczta apeluje do społeczeństwa, aby ze swej strony masowo poparło tę akcję.

STUDIUM NAUKOWEJ ORGANIZACJI PRACY

Oddział Łódzki Instytutu Naukowej Organizacji i Kierownictwa ul. Piotrkowska 187 po przerwie wakacyjnej wznawia swą działalność. Jednym z głównych jego zadań jest przygotowanie pracowników administracji przemysłowej.

Potrzeba znajomości zasad naukowej organizacji w systemie gospodarki planowej jest szczególnie ważna a zwłaszcza w chwili obcenej, gdy walka o produkcje, jej ilość i jakość jest naczelnym postulatem gospodarczym.

W nauce organizacji znajdujemy odpowiedź jakimi drogami należy dążyć do osiągnięcia najlepszych wyników, stosując środki w sposób najbardziej ekonomiczny.

Realizując te cele Instytut w najbliższym czasie wzorem lat ubiegłych uruchamia Studium Naukowej Organizacji oraz kursy organizacji i księgowości o czym zainteresowani dowiedzą się z dalszych komunikatów.

OŚRODEK SZKOLENIOWY RTPD

Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci we Lwówku uzyskało specjalne fundusze z Ministerstwa Oświaty oraz Zdrowia i Opieki Społecznej na uruchomienie liceum rolniczo-hodowlanego w Płaskowicach, pow. Lwówek, obliczonego na około 2.000 uczniów Będzie to jedyny tego rodzaju wzorowy ośrodek szkoleniowy RTPD w Polsce, składający się ze szkoły powszechnej i zawodowej.

WYSTAWA PRAC ART. MAL. SIENNICKIEGO

Wczoraj w Spółdzielni Pracy Zw. Polskich Artystów Plastyków nastąpiło otwarcie wystawy prac malarskich Mieczysława Siennickiego. Mieczysław Siennicki dłuższy czas przebywał zagranicą, zwiedził Berlin, Paryż i Leningrad.

Przecięcia wstęgi dokonał Wice-Prezydent miasta Łodzi Duniak. Liczna frekwencja, jaką cieszą się wystawy, urządzane przez Zw. Polskich Artystów Plastyków, jest najlepszym dowodem zainteresowania sztuką plastyczną szerokich mas robotniczych.

TEATRY

Państwowy Teatr Wojska Polskiego

Dziś o godz. 19,15 arcydzieło Molier'a, pełna humoru komedia w 3 aktach p. t. „GRZEGORZ DYNDAŁA" w przekładzie Boy'a-Żeleńskiego.

TEATR POWSZECHNY

Dziś nieczynny.

TEATR „SYRENA" Traugutta 1

Dziś o godz. 19.30 komedia p. t. „Dobrze skrojony frak".

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA
ul. Daszyńskiego 34

Dziś o godzinie 19.15 sztuka C. de Peyret Chapuis „Nieboszczyk Pan Pic" w reżyserii Janusza Warneckiego. Udział biorą: Hanna Bielicka, Krystyna Ciechomska, Halina Głuszkówna, Czesław Guzek, Irena Horecka Wanda Jakubińska, Janusz Jaroń i Michał Melina. Dekoracje Stanisława Cegielskiego.

Kasa czynna od 12-ej.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA"
Piotrkowska 243

Dziś i dni następnych o godzinie 19.15 „CNOTLIWA ZUZANNA", operetka w 3-ch aktach J. Gilberta.

Bilety wcześniej do nabycia: ul. Piotrkowska 102, a od godz. 17-ej w kasie teatru. W niedzielę kasa teatru czynna od godz. 11-ej.

LETNI TEATR „OSA"
Zachodnia 43, tel. 140-09

Codziennie o 19.30. w niedziele i święta o 16-tej i 19.30 komedia muzyczna pt.
„ROZKOSZNA DZIEWCZYNA"
z H. Makowską w roli tytułowej. Zniżki ważne. Widownia szczelnie chroniona przed chłodem.

KINA

ADRIA — Bolero
godz. 18, 20 w niedz. 16
BAŁTYK — „Lekkomyślna siostra"
godz. 16, 18.30, 21, w niedz. 13.30.
BAJKA — „Knock-out"
godz. 18, 20, w niedz. 16.
GDYNIA — „Program aktualności kraj. i zagranicznych Nr 28.
Reportaż z Olimpiady.
godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18; 19; 20; 21
HEL (dla młodzieży) — „Maria Luiza"
godz. 16, 18, 20 w niedz. 14
MUZA — „Biały kieł"
godz. 18, 20 w niedz. 16
POLONIA — „Zielone lata"
godz. 16, 18.30, 21 w niedz. 13.30
PRZEDWIOŚNIE — „Okoliczności łagodzące"
godz. 18, 20 w niedz. 16
ROBOTNIK — „Miasto bezprawia"
godz. 16.30, 18.30, 20.30 w niedz. 14.30
ROMA — Kulisy wielkiej rewii
godz. 18, 20.30 w niedz. 15.30.
REKORD — „Moja miła"
godz. 18.30, 20,30, w niedz. 16.30
STYLOWY — „Admirał Nachimow"
godz. 16.30, 18.30, 20,30, w niedz. 14.30.
ŚWIT — „Postrach mórz"
godz. 18.30, 20.30 w niedz. 16.30.
TĘCZA — „Ostatni Etap"
godz. 16, 18,30, 21, w niedz. 13.30.
TATRY (w ogrodzie)—„Cygańska miłość"
godz. 15,30, 18, 20,30 w niedz. 13.
WISŁA — „Cygańska miłość"
godz. 16, 18,30 21, w niedz. 13.30
WŁÓKNIARZ — „Chłopiec z przedmieścia"
godz. 17, 19, 21 w niedz. 15
WOLNOŚĆ — „Lekkomyślna siostra"
godz. 15.30, 18, 20.30 w niedz. 13
ZACHĘTA — „Casablanca"
godz. 18.30, 20,30, w niedz. 16.30.

SZKOŁA PRACY SPOŁECZNEJ TUR

Szkoła Pracy Społecznej TUR ul. Skorupki 6-8 tel. 153-30 przyjmuje dodatkowe zapisy do środy 8 września: na I semestr kandydatów z ukończoną szkołą powszechną, na III semestr Wydziału Społeczno-Oświatowego kandydatów z małą maturą.

Po tym terminie lista kandydatów będzie ostatecznie zamknięta.

Biuro Porad Prawnych przy Kom. Woj. Str. Demokrat. w Łodzi

Wznowiło swą działalość Biuro Porad Prawnych przy Komitecie Wojew. Stronnictwa Demokratycznego w Łodzi. Porady udzielane są w lokalu Komitetu przy ul. Piotrkowskiej 78, II p., front trzy razy tygodniowo: w poniedziałki, środy i piątki w godzinach od 19 do 20.

Porady dla członków Stronnictwa są bezpłatne.

Porad prawnych udzielają adwokaci: dr Janusz Weiss Bielski, adw. Górecki Edward, adw. Kępiński Tadeusz, adw. Kurkowski, sędzia Kozerski Janusz, adw. Łukasik.

WYJAŚNIENIE

W związku z notatką pt. „Przykre skutki nocnego spotkania" zamieszczonego w Nr 241 „Głosu Robotniczego" z dnia 4.9 br. proszeni jesteśmy o podanie do wiadomości że ob. Henryk Sikorski, kierownik Świetlicy F-ki im. Emilii Plater, zam. w Łodzi przy ul. Zapolskiej 82, nie ma z tą sprawą nic wspólnego.

SPORT SPORT SPORT

Przede wszystkim gry sportowe

Oto jak pojmują „Odzieżowcy" pracę nad krzewieniem kultury fizycznej wśród swych członków

Młody sport konfekcyjny uzyskał na I Igrzyskach Związków Zawodowych 6 medali złotych, 1 srebrny i 1 brązowy. Pozornie trudno mówić o sukcesie, jeśli jednak weźmiemy pod uwagę niewielką stosunkowo liczebność Związku (około 50 tys. członków, tyle bowiem w przybliżeniu pracowników zatrudnia przemysł konfekcyjny), fakt, że w konfekcji pracują przede wszystkim kobiety, oraz „młody wiek" sportu konfekcyjnego liczy sobie właściwie półtora roku, tyle bowiem czasu istnieje przy Zarządzie Głównym Wydział Sportowy — to wszystko pozwala przypuszczać, że konfekcja będzie miała w przyszłości dużo do powiedzenia, szczególnie w konkurencjach kobiecych. Jednym słowem, ZKS „Odzież" jest jeszcze klubem bez tradycji, ale z przyszłością.

Najsłabszą stroną sportu konfekcyjnego jest piłka nożna, ta zresztą gałąź sportu nie będzie nigdy oczkiem w głowie kierownictwa klubów odzieżowych. Jeśli chodzi o lekkoatletykę pań, Odzieżowcy posiadają materiał dobrze zapowiadający się, lecz jeszcze słabo przeszkolony. Są to przeważnie zawodniczki młode, stawiające pierwsze kroki w sporcie. Uzyskały one zresztą ostatnio fachową opiekę sportową w postaci trenera PZLA, ob. Warchałowskiego.

Specjalną opieką postanowiono otoczyć wszelkiego rodzaju gry sportowe. Jest to przedsięwzięcie zasługujące na uznanie, świadczy bowiem o tym, że kierownictwo Wydziału Sportowego uważa sport za jeden z czynników podnoszących zdrowotność wśród mas pracujących i nie ulegając niebezpiecznej psychozie rekordomanii, stara się przede wszystkim o kultywowanie tężyzny fizycznej zawodniczek i zawodników klubów konfekcyjnych.

Dzisiaj stawiamy na Widzew

ŁKS-owi nie wróżymy sukcesu na Śląsku

W niedzielę Widzew gościć będzie zespół Polonii bytomskiej, z którą rozegra mecz piłkarski o mistrzostwo Ligi. Po ostatnim remisowym wyniku łodzian w Poznaniu z kolejarzami oraz po klęsce bytomian z Legią u siebie, należy sądzić, że Widzew uzyska dwa punkty. Tym bardziej, że w składzie drużyny zobaczymy jeszcze jednego dobrego napastnika obok pozyskanego Okupińskiego.

Drugi zespół ligowy z Łodzi, ŁKS udaje się do Wielkich Hajduk, gdzie zmierzy się z Ruchem, który powraca do formy. Jest rzeczą wątpliwą, czy łodzianom uda się zdobyć choćby jeden punkt. PTC w walce o wejście do ligi pierwszej spotka się w Radomiu z Radomiakiem. Może pobianiczanie uzyskają wynik remisowy.

Półfinałowe mecze o puchar ŁOZNP-u rozegrają zespoły Zgierza ze Skierniewicami oraz Zduńskiej Woli z Piotrkowem. Finał rozegrany zostanie 12-go września rb. na przedmeczu zawodów Kraków—Łódź o puchar śp. Kałuży.

Komunikat Zarzadu Nr 4

1. W związku z rozpoczynającymi się mistrzostwami drużynowymi przypomina się kierownictwu sekcji pięściarskich o obowiązku badania lekarskiego zawodników w Poradni Sportowo-Lekarskiej przy ul. Zawadzkiej 11 w godzinach od 18-ej do 20-ej codziennie (prócz sobót, niedziel i świąt). Zawodnicy winni posiadać przy sobie książeczkę zawodniczą, gdzie odnotowane będzie stawiennictwo do badania.

2. Kierownictwa sekcji pięściarskich powiadomią *odwrotnie* o miejscu, dniu i w jakich godzinach odbywają się treningi. Przewidziane są inspekcje miejsc treningowych oraz przeprowadzane będą badania na miejscu zawodników ze szczególnym uwzględnieniem zawodników początkujących. Badania przeprowadzą lekarze Poradni Sportowo-Lekarskiej.

3. Ustala się następujące ceny biletów na zawody kl. „A": I miejsce zł 200.—, II miejsce zł 120.—, III miejsce zł 80.—, *ulgowe (dla uczniów i szeregowych, oraz zawodnicze) zł 50.—, przy czym* klubom-gospodarzom pozostawia się wolną rękę odnośnie ustalania ilości *biletów ulgowych.*

4. *Przypominamy o* obowiązujących w dalszym ciągu procentach opłat od zawodów ze zmianą, że zamiast dotychczas obowiązującej między innymi opłaty brutto na rzecz ŁOZB w wysokości 1 proc., wprowadzona została na ostatnim Nadzwyczajnym Walnym Zgromadzeniu PZB w dniu 29 sierpnia rb. we Wrocławiu podwyżka do wysokości 2 proc. Termin do regulowania opłat jest siedmiodniowy.

5. Rezerwuje się termin 14 bm. na organizację międzynarodowego spotkania Praha — Łódź.

6. Przypominamy, iż powołana do życia w sezonie 1947-48 Komisja Antyalkoholowa jest czynna w sezonie bieżącym. Skład Komisji: przewodniczący — ob. dr Moskwa Walenty i członkowie ob. ob. Sieroczewski Edmund i Bochenek Henryk.

Za Zarząd:
(—) Ćwiek Zdzisław sekretarz

Dział oficjalny ŁOZB

Komunikat Kapitana Sportowego Nr 1

Na zawody międzynarodowe Łódź — Praga, które się odbędą dnia 14.9 1948 r. w Łodzi,

wyznaczam reprezentację okręgu:

Waga musza: Stasiak (Zryw) rez.: Różycki (ŁKS).

Waga kogucia: Brzózka (Concordia), rez.: Czarnecki (Zryw).

Waga piórkowa: Marcinkowski (ŁKS), rez.: Borowski (Concordia).

Waga lekka: Stefaniak (Bawełna), rez: Krawczyk (Zryw).

Waga półśrednia: Olejnik (ŁKS), rez.: Maciejczyk (Concordia).

Waga średnia: Trzęsowski (Włókniarz), rez.: Taborek (Zryw).

Waga półciężka: Pisarski (ŁKS), rez.: Żylis (ŁKS).

Waga ciężka: Jaskóła (Włókniarz), rez. Niewadził (Zryw).

Wzywam wyżej wymienionych zawodników do intensywnego treningu celem należytego przygotowania do tak poważnego spotkania.

Próbna waga zawodników wyznaczonych do *reprezentacji, odbędzie się dnia 13 września* 1948 r. (poniedziałek) w lokalu ŁOZB, Piotrkowska 67 m. 6 o godz. 19-ej, na którą zawodnicy *mają się stawić z legitymacjami* zawodniczymi PZB z poświadczeniem lekarza.

Za punktualne przybycie i wagę zawodników odpowiedzialne są kluby.

Zawodnicy, którzy się nie stawią na próbną wagę, będą karani według przepisów.

Zawodnicy winni posiadać buty, czyste bandaże, białe skarpetki i ręcznik.

Gospodarz ŁOZB dostarczy na zawody kostiumy i rękawice bokserskie.

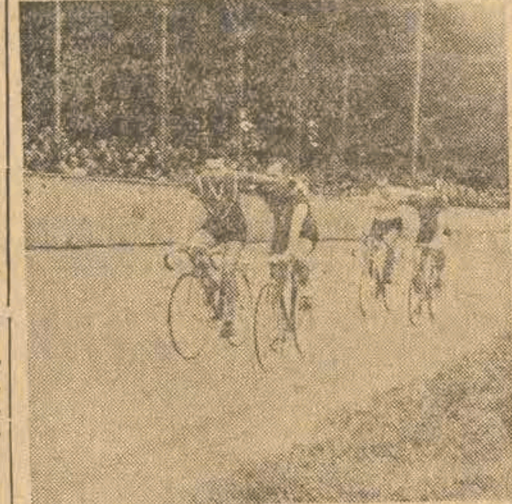
Sekundantami drużyny łódzkiej wyznaczam:

1. Garncarka Józefa.
2. Cyrana Józefa.

Kapitan ŁOZB
(—) **Stanisław Racięcki**

Z toru helenowskiego





Wizyta kolarzy czeskich w Łodzi wywołała największe zainteresowanie wśród najmłodszych miłośników kolarstwa. W dniu zawodów trybuny świeciły pustkami, na miejscach zaś stojących nawet drzewa były gęsto zaludnione.

U dołu, w braterskim objęciu jadą Kupczak za Stepankiem, oraz Bek z Brunerem.

WUWF komun kuje...

W związku z zarządzeniem Głównego Urzędu Kultury Fizycznej o udziale sportu w akcji Odbudowy Warszawy Woj. Urząd Kult. Fiz. organizuje w dniu 8 września br. o godz. 17 w sali konferencyjnej Woj. Urzędu Kultury Fizycznej (ul. Curie-Skłodowskiej 28) odprawę przedstawicieli Okręgowych Związków Sportowych, Zrzeszeń i Organizacyj Sportowych.

W odprawie wezmą również udział delegaci Woj. Obywatelskiego Komitetu Odbudowy Stolicy i miejscowej prasy sportowej.

Porządek dzienny odprawy:

1. Omówienie zarządzenia Głównego Urzędu Kultury Fizycznej.
2. Plan imprez sportowych na odbudowę Warszawy.
3. Wolne wnioski.

Ze względu na rodzaj poruszanych spraw pożądane byłoby delegowanie na odprawę członków Zarządów pełniących obowiązki skarbników.

* * *

Na podstawie Zarządzenia Organizacyjnego Nr 3 z dnia 18 sierpnia 48 r. Głównego Urzędu Kultury Fizycznej i po porozumieniu się z Woj. Komendantem „SP", ZMP, OKZZ i Kuratorium Okręgu Szkolnego Łódzkiego WUKF zwołuje w dniu 8 września br. o godz. 18.30 Zebranie Inauguracyjne Akcji Marszów Jesiennych celem powołania do życia Wojewódzkiego Komitetu Wykonawczego Marszów Jesiennych i realizacji tej akcji w myśl zarządzenia organizacyjnego i regulaminu marszów.

Porządek dzienny zebrania:

1. Zagajenie — ob. A. Nonas, dyr. WUKF;
2. Wybór przewodniczącego zebrania i sekretarza;
3. Referat o akcji marszów jesiennych — ob. A. Nonas;
5. Wybory do Wojewódzkiego Komitetu Marszów Jesiennych;
4. Dyskusja nad referatem.
6. Wolne wnioski.

Dzisiejsze imprezy sportowe

Piłka nożna: zawody o mistrzostwo Ligi: stadion ŁKS-u, godz. 17-ta Widzew—Polonia (Bytom), poprzedzone przedmeczem o godz. 15-ej.

Zawody o puchar ŁOZPN-u dla miast prowincjonalnych: w Zgierzu godz. 11-ta: Zgierz —Skierniewice, godz. 16,30 w Zduńskiej Woli: Zduńska Wola — Piotrków.

Zawody finałowe drużyn klasy C boisko w Parku Ludowym, godz. 11-ta: Skra Bałuty—Ognisko, boisko w Konstantynowie, godz. 17-ta: Zryw Konstantynów—IKP. Zawody towarzyskie: Park Ludowy, godz. 11-ta finałowe mecze drużyn młodzieżowych o puchar ZMP w Pabianicach: godz. 11-ta PKS — Zjednoczone, w Aleksandrowie: DKS Aleks. — DKS Łódź.

Zawody kolarskie: w Kaliszu na torze odbędą się wyścigi z udziałem zawodników czeskich. Początek o godz. 16-ej.

D 030059

TYDZIEŃ W ILUSTRACJI



31 sierpnia br. zmarł po ciężkiej chorobie jeden z najwybitniejszych działaczy partii komunistycznej i państwa radzieckiego — członek Biura Politycznego Centralnego Komitetu WKP(b), sekretarz CK WKP(b), poseł do Rady Najwyższej ZSRR, generał - pułkownik ANDRZEJ ŻDANOW. Zgon tow. Żdanowa okrył żałobą masy pracujące — nie tylko Związku Radzieckiego.





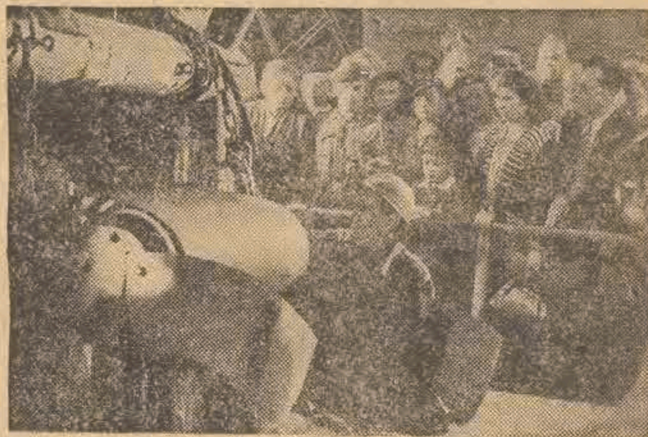
Po zakończeniu obrad Światowego Kongresu Intelektualistów, działacze kultury, nauki i sztuki z 45 krajów ruszyli na „mały objazd" naszego kraju. (Na zdjęciu od góry: delegaci radzieccy: KORNIEJCZUK, FADIEJEW I ERENBURG NA RAUCIE U PREZYDENTA RP, na zdjęciu z prawej — intelektualiści zwiedzają Stare Miasto w Warszawie).



Skończył się sezon „plażowy" nad polskim morzem, sezon „handlowy" trwa dalej. (Na zdjęciu — wyładowywanie bawełny w porcie szczecińskim).



Obchód „ŚWIĘTA LOTNICTWA" wypadnie w Łodzi specjalnie uroczyście. Na dzień 5 bm. są zapowiedziane atrakcyjne akrobacje i pokazy lotnicze na lotnisku w Lublinku.



W. Z. O. cieszy się nadal niesłabnącym powodzeniem. (Na zdjęciu — fragment stoiska Przemysłu Węglowego — „wnętrze kopalni").



Nie na spacer jadą te dziewczęta w hełmach tropikalnych, lecz — na front. Armia Izraela liczy w swych szeregach również oddziały żeńskie.



Ramadier się uśmiecha, gdyż udało mu się „wykpić" od mozolnej funkcji stworzenia we Francji ...nowego rządu, złożonego ze starych marionetek marshallowskich.



Prawdziwym „CZARNYM LUDEM" Ameryki Północnej są nie — Murzyni, a członkowie zbrodniczej organizacji KU-KLUX-KLAN. Na nic się jednak nie zda maskarada z przebieraniem: cały świat sobie zdaje sprawę, co się kryje pod tajemniczymi kapturami.



Szach Iranu odwiedził niedawno króla Anglii. Wizyta ta skończyła się dla szacha — matem, gdyż w Londynie wyduszono od niego wydatne powiększenie terenów, eksploatowanych przez anglo - irańską spółkę naftową.



Każdy niepokój „gabinetowy" we Francji to źródło nadziei dla gen. de Gaulle'a, faworyta marshallowskiego na twórcę rządu „mocnej ręki".



Po niepowodzeniu pod Grammos w armii ateńskiej nastąpiła nowa „reorganizacja". Jak jednak wykazuje doświadczenie — i amerykańskie „kadzidło" nie pomoże „umierającemu" Tsaldarisowi.

LITERATURA i życie

Kongres Wrocławski, który zgromadził przedstawicieli 45 państw, stał się doprawdy **wielką i doniosłą manifestacją najbardziej postępowej i uczciwie myślącej inteligencji świata.** Przybyli ludzie z najrozmaitszych krajów, przedstawiciele najrozmaitszych poglądów politycznych i filozoficznych, złączeni wspólną **troską o pokój świata.** Wypowiedzieli słowa prawdziwe i odważne, stające się tym samym nie jako **sumieniem naszych czasów.** Przyszli historycy, ocenią doniosłość tej twórczej manifestacji

Przyjechali z najrozmaitszych krajów wybitni naukowcy, ludzie sztuki, pióra i pędzla. Ci, którzy nie mogli przybyć, przysłali depesze, wyrażające szacunek i jednomyślność z uchwałami kongresu. Kandydat na prezydenta Ameryki, Henry Wallace, nie mogąc przybyć na kongres, wygłosił przemówienie, nagrane na płytach, które zostało w pierwszym dniu kongresu wygłoszone. Był to głos innej Ameryki, tej, która dźwiga chlubne tradycje postępu i demokracji.

Słowa które rozległy się w staropolskim mieście, jeszcze do niedawna uciemiężonym przez pruskiego ducha, zanim nie wypędził go oręż rosyjskiego i polskiego żołnierza, rozeszły się po całym świecie,

Dziś, gdy w trzy lata po wojnie wrogie i ciemne siły pragną przygotować nową wszechświatową rzeź, głos intelektualistów, głos ludzi nauki i sztuki powinien być tym bardziej doniosły i tym bardziej ważki.

Przedstawiciele czterdziestu pięciu krajów Europy, Azji, Afryki walczących Indii, Chin, narodów kolonialnych, pozostając przez trzy dni w mieście, zniszczonym przez pociski faszystów a odbudowanym rękami polskiego robotnika, doskonale zrozumieli słowa naszego ministra spraw zagranicznych tow. Modzelewskiego: „W dążeniu do utrzymania pokoju rząd nasz, wsparty przez cały naród wychodzi z prostego założenia. Wojnę uważamy za największą klęskę, rujnującą cały dorobek człowieka, pokój uważamy za jego największe dobro. Pokój jest nam potrzebny, by odbudować i rozbudować gospodarkę naszego kraju, jest to bowiem warunek konieczny dla podniesienia poziomu zarówno materialnego jak i kulturalnego. Naszemu narodowi trwały pokój jest potrzebny również dlatego, że oparliśmy naszą gospodarkę na długotrwałym planowaniu".

„Ale pokój jest sprawą międzynarodową. Nie zależy on od woli jednego narodu lub nawet kilku. Trzeba, aby wola pokoju jaknajwiększej ilości narodów, a przynajmniej decydujących na danym etapie historycznym, zmusiła do milczenia tych stosunkowo nielicznych podżegaczy wojennych, którzy pokoju nie chcą".

Któż bardziej był powołany do powiedzenia tych szczerych i rzeczywiście uczciwych słów, jeśli nie przedstawiciel państwa, które w czasze wojny straciło ponad sześć milionów swych obywateli, którego stolicę doszczętnie zniszczyli niemieccy żołdacy. Kraj nasz znajdujący się w czasie wojny pod największym uciskiem niemieckiego terroru, który stworzył tak silny ruch oporu, dzisiaj obok Związku Radzieckiego staje na czele tych wszystkich, którzy miłują pokój, dla których słowo to oznacza nie pustą demagogię ale treść właściwą. Walczyć o pokój — to znaczy walczyć z kłamstwem, rozsiewanym przez złowrogie czynniki, z kłamstwem, które świadomie ogłupia myśl człowieka i prowadzi do ciemnych i mętnych ścieżyn wszelkiego mistycyzmu, nihilizmu, pesymizmu, niewiary w człowieka, w jego budujące wartości intelektualne

Jarosław Iwaszkiewicz, otwierając kongres powiedział: „Niepokój więc o świat cały i o jego losy przyprowadził nas tutaj. Niepokój o nasze domy, miasta, rzeczy, niepokój o naszą kulturę. Grozi nam bowiem w konsekwencji polityki, prowadzonej przez niektóre czynniki, jak gdyby ostateczna zagłada i zło ostateczne. Ledwie przegrane, ledwie osunięte jak fale Morza Czerwonego ręką Mojżesza, gotowe ono na nowo się odrodzić i runąć, grzebiąc nas i nasze dziedzictwo i wszystko to dobro, które gromadząc w sercach naszych i umysłach, pragnęliśmy przekazać nowym pokoleniom. I nie tylko groźba tego, co się z nami stanie obejmuje nas niepokojem, ale to, co się już dzieje. Spojrzycie na przykład, jaką siłą jest dzisiaj kłamstwo. Jaką moc wielką czerpie ono z prasy, z filmu, u propagandy radiowej, z plotki. Jak przemożne jest to kłamstwo, jak świeci nam ono w oczy i oślepia fałszywymi swymi blaskami. Jakże to ono przedstawiło wam, cudzoziemcy z zachodu, naszą ojczyznę, kiedy wybieraliście się do nas w drogę".

Myśl tę jasno i wyraźnie rozwinął znakomity pisarz radzieki Fadiejew. O pokój trzeba walczyć, nie ma pisarzy niezależnych. Siła pisarza rośnie w zespoleniu się z masą swego narodu. Losy ludzkości — powiedział on — zależą od samej ludzkości. Przyszłość kultury ściśle zależy od stopnia łączności mistrzów kultury z narodem, walczącym o wolność i niepodległość. Aktywne, odważne przeciwstawienie się żywej myśli postępowej wszystkim formom reakcji — oto obecne zadanie całej inteligencji, przyjaciół pokoju i postępu Prawdziwemu przedstawicielowi inteligencji, synowi ludu obcy jest kult mistyki, pesymizmu, ignorancji i cały ten zespół myśli i uczuć przepojonych zwierzęcym strachem wobec rzeczywistości, którą cechuje burżuazyjną reakcja.

Głos sumienia świata

Wielka manifestacja woli pokoju we Wrocławiu

Uwagi pokongresowe

Ażeby jednak zorganizować opór myśli wobec ciemnych sił reakcji, konieczne jest żeby głos postępowej inteligencji dźwięczał jak dzwon na całym świecie o obronie pokoju i demokracji.

Niektórzy uczeni, literaci i artyści sądzą, że uda im się zachować „niezależność" od reakcyjnych sił imperialistycznych, jeśli zamkną się w swoim gabinecie, albo laboratorium, jeśli będą się trzymać zdala od życia społecznego.. Doświadczenia niedawnej przeszłości wyraźnie wykazują, że działacze kultury są bezsilni w zetknięciu się z reakcją o ile są oni zespoleni z masą. Są oni silni jedynie gdy wysiłki ich są połączone z walką mas ludowych... Obrona kultury, walka o pokój i demokrację stanowią wspólną sprawę narodów całego świata... Druga wojna światowa osłabiła obóz imperialistyczny i wzmogła wewnętrzne rozdźwięki w jego łonie. Kampania antykomunistyczna, przeprowadzona obecnie przez reakcję imperialistyczną, jest dowodem nie siły, lecz słabości reakcji. Ta kampania antykomunistyczna jest związana nierozłącznie z kampanią „podżegaczy wojennych" przeciwko kulturze, z próbami zdławienia jakiegokolwiek bądź przejawu postępowej, wolnej i niezależnej myśli".

Tylko wolna i niezależna myśli w interesie najszerszych mas ludowych zdolna jest rozjaśnić i wyprostować i zdemaskować wszelkie pseudonaukowe teorie, które jako dymną zasłonę przygotowywali przed każdą wojną, a zwłaszcza przed ostatnią najrozmaitsi tzw. „mieszczańscy uczeni i intelektualiści". Oni tworzyli bazę pseudonaukowych teoryjek najrozmaitszego rodzaju faszyzm, mit czystej krwi, mit „narodu panów", idei gnębienia człowieka przez człowieka, przygotowywali ucisk rasowy a tym samym stawali się mózgiem i sercem wszelkich awanturniczych poczynań, które doprowadzały do śmierci i zniszczenia miliony niewinnych ludzi. Oni, ci reakcyjni tzw. teoretycy odpowiedzialni są za obozy śmierci, za żywcem palonych, za rozstrzeliwanych bez sądów, za miasta burzone, za gruzy któreśmy jeszcze nie zdążyli sprzątnąć.

Nauka nie powinna służyć na szkodę ludzkości. Uczeni ani ludzie sztuki nie powinni być niewolnikami potentatów pieniądza. Utwory ich nie powinny ani ogłupiać, ani zaciemniać, ani demoralizować swoich współbraci.

Uczeni zebrani na kongresie we Wrocławiu apelowali do rozsądku do krzewienia prawdziwie humanistycznej myśli. Trzeba odgrodzić się od tych schyłkowych prądów ginącej epoki, od filozoficznych systemów, które niezdolne są już do prowadzenia naprzód myśli ludzkiej.

Nie można tworzyć rzeczy prawdziwie wielkich i budujących, jeśli dzieło nie wyłania się z czynników postępowych swojej epoki. Idąc przeciwko woli swoich narodów, idąc przeciwko najgłębszym pragnieniom matek i ojców nie można być nigdy wielkim pisarzem. Jakimiż słowy może powiedzieć poeta matce, ażeby oddała syna, poto by ratował zyski ciężkiego kapitału? Najbardziej kunsztowne słowa takie nie mogą mieć żadnego ładunku moralnego ani etycznego. Kłamstwo, obłuda i fałsz nie mogą nigdy tkwić u postawy dzieła sztuki, Fałszem nie można budować. Dlatego też właśnie w naszych czasach głos pisarza powinien być odważny, nieprzejednany albowiem staje się on prawdziwym wyrazicielem swego narodu. Oczywiście reakcyjne siły rozumieją doniosłą wagę tego głosu i dlatego z taką bezwzględną surowością tępią u siebie wszelkie objawy wolnej i niezależnej myśli.

Sprzedajni pisarze próbują tworzyć najrozmaitszego gatunku teorie kultury. Ostatnio szafują w specyficzny sposób tzw. terminem „kultury zachodniej" przeciwstawiając ją kulturze wschodniej. Ilia Erenburg w swoim znakomitym przemówieniu dowiódł całkowitej bezpodstawności tego rodzaju pomysłów. Jest to również jeszcze jedna osłona dymna i nic więcej — „Myślę, powiedział on — że jednym z najdonioślejszych zadań postępowej inteligencji jest demaskowanie tych ludzi którzy szykując się do barbarzyńskiej wojny, mówią o obronie „kultury zachodniej". Wystarczy przyjrzeć się z kim ci panowie pragną bronić kultury zachodniej, aby przejrzeć ich istotne zamiary. Pragną bronić kultury zachodniej wespół z gen. Franco, z katami, którzy zalewają krwią Grecję, z hitlerowcami z Zagłębia Ruhry, z włoskimi neofaszystami, którzy targnęli się na życie Togliatti'ego, z ludźmi, którzy pakują do więzień pisarzy amerykańskich, z handlarzami niewolników z Alabamy, ze zwolennikami Lynchu z Mississipi, z dzikusami z Tennesee, którzy teorię ewolucji pragną zastąpić żebrem Adama, z przefarbowanymi petain'owcami, *z jezuitami, z janczarami* tureckimi, z awanturnikami w rodzaju Glubb Paszy, z pogromcami Vietnamu i Indonezji, z pierwszym lepszym gestapowcem, który potrafił na czas ocenić wyższość, jeśli nie „zachodniej kultury", to „zachodniej waluty".

„Panowie ci zapewniają, że należy ratować kulturę zachodnią przed Związkiem Radzieckim. Niektórzy wolą mówić o obronie kultury europejskiej. Najgorliwsi zaś wymyślili sobie kulturę atlantycką... Musimy demaskować obłudę tych inteligentów, którzy służą dolarowi i jedni myrrą, inni bardziej umownym kadzidłem poetyckim osłaniają krzątaninę rozmaitych „atomowców". Musimy powiedzieć wszystkim uczciwym inteligentom świata, że w walce między światłem i ciemnością, między wiedzą i ślepotą, między braterstwem narodów i wojną nie ma i nie może być neutralności. Kulturze istotnie grozi niebezpieczeństwo, ale nie kulturze wschodniej, czy zachodniej, tylko kulturze ludzkości w ogóle.

Niebezpieczeństwo płynie właśnie ze strony tych, którzy mówią o ratowaniu „kultury zachodniej". I muzy powinny mówić pełnym golsem po to, aby nie przemówiły działa..". Jankesi opanowują kraje Zachodniej Europy, ale nie przynoszą ze sobą Einsteina, Faulknera, Fasta, Hemigwaya, Chaplina, lecz standartowe powieści kryminalne, filmy gangsterkie słowem coś w rodzaju opium.

Pragną uśpić Europę, aby ją tym łatwiej obezwładnić. Jest to zamach na rodzime oblicze narodu na ich swoistość i różnorodność. Burżuazyjnemu zdziczeniu, tak charakterystycznemu dla naszej epoki, przeciwstawiam kulturę socjalistyczną.

Ktoś czynił nam zarzuty, twierdząc, że nazywamy wielkimi tych pisarzy i artystów, którzy są naszymi zwolennikami. Sprawa przedstawia się inaczej: nie dla tego są oni wielcy, że należą do nas, lecz dlatego do nas należą, że są wielcy...

My nie prowadziliśmy wojny przy pomocy słów, my biliśmy się o pokój i dlatego nade wszystko cenimy zdobyty pokój, który pozwala odbudowywać miasta, wychowywać dzieci i rosnąć sadom... Wytrwaliśmy wtedy i zwyciężyliśmy. Świadomość moralnej i duchowej siły naszych ludzi — oto nasza wiara, oto nasza tarcza.

Stawialiśmy na człowieka i człowiek nas obronił.

Donini, przedstawiciel postępowych intelektualistów włoskich, do niedawna ambasador włoski w Warszawie występując przeciwko tzw. teoretykom reakcyjnych prądów powiedział:

Jest słuszne, że nie można dyskutować ani z Marleux ani Millerem teoretykami wojny zapobiegawczej i korupcji społecznej. Można prowadzić dyskusję z ludźmi kulturalnymi, a nie z bandytami. Wykrywać wrogów pokoju, izolować i uniemożliwiać usprawiedliwienia ideologiczniej napastniczej i zaborczej wojny jest naszym wspólnym celem, jest to właśnie teren, na którym powinniśmy się spotkać bez obawy wyrażenia różnych poglądów filozoficznych, politycznych i religijnych, wznosząc sztandar walki przeciwko obskurantyzmowi.

Brazylijski pisarz Amado narysował smutny obraz barbarzyńskiego spustoszenia, które faszystowski rząd poczynił w jego kraju. „Jakże można stać — powiedział on — z daleka od politycznych wydarzeń, jeśli próba imperializmu zlikwidowania resztek naszej niepodległości idzie w kierunku zlikwidowania wszelkich możliwości rozwoju naszej kultury narodowej".

Mocne a zarazem tragiczne były słowa przedstawicieli ludów kolonialnych. „My, ludzie w koloniach, nie chcemy umrzeć. My, chcemy żyć i dlatego mówimy do intelektualistów zachodniej Europy i całego świata, że możemy tylko żyć razem. Razem ludzkość cała może odrzucić te straszne rzeczy, które nam grożą. Musi zło świata być pobite, musimy dowieść, że pomimo wszystkiego zła człowiek może *czynić cuda. Co Hitler uczynił w Europie było* po prostu chlebem codziennym wielu lat życia narodów w koloniach".

Jerzy Mordense przedstawiciel Algieru mówiąc o ucisku kolonialnym wystąpił przeciwko kolonializmowi i rasizmowi. Przedstawiciel walczącemu Vietnamu poruszył podobne zagadnienia mówiąc o niedoli i walce swego narodu.

Znakomity uczony Dr Lucacs powiedział: „Jeśli wolno zrobić mi analogię i porównać z rozwojem faszyzmu niemieckiego, który zaczął się fatalizmem Spenglera to dziś jesteśmy właśnie w tym okresie fatalizmu i przygotowania do tego fatalizmu. Nasza odpowiedzialność i nasz obowiązek nakazuje nam, abyśmy zatrzymali ideologię, idącą w tym kierunku, bo dziś jeszcze nie jest za późno. Jutro, być może, że będzie za późno. Aby wytworzyć rzeczywisty opór przeciwko ideologii neo-faszystowskiej, trzeba wytworzyć jasność.

Jeśli mówię o jasności, to nie mówię o jasności logicznej, ani o jasności w wyrażaniu się słownym, gdyż wiem że setki dobrych intelektualistów mają tę właściwość... Jeśli mówię o jasności, to mówię o czym *innym* — chodzi o jasność, aby wiedzieć, *gdzie* znajdujemy się, *dokąd* idziemy i *dokąd* prowadzi droga ewolucji i co powinniśmy uczynić w tym kierunku, gdy patrzymy na tę kwestię".

Wielu uczonych i artystów wygłosiło przemówienia. Odczytem prof. Chałasińskiego należy się zająć osobno ze względu na doniosłość wypowiedzianych przez niego tez.

Jedno jest pewne, że kongres stał się ważnym wydarzeniem w skali światowej. Stał się nie tylko sumieniem narodów wezwał do solidarności międzynarodowej, wskazał artystom właściwą drogę dla ich twórczości, potępił najrozmaitsze schyłkowe prądy, zdemaskował wielu pisarzy reakcyjnych — postawił sprawę obrony pokoju we właściwy sposób walka o pokój, jest walką o dobro ludzkości, walka o obronę kultury jest walką w prawa najszerszych warstw ludności. Prawdziwa kultura może być tylko ta, która widzi jutro historii, która widzi socjalizm.

Członkowie kongresu wyjechali do Warszawy, wielu z nich zobaczy nasze miasta, ujrzą pracę naszego robotnika, ujrzą straszne zabytki niedawnej przeszłości: Oświęcim, Majdanek, a wtedy przekonają się że słowa naszego ministra spraw zagranicznych są szczere i prawdziwe. Wielu uczestników kongresu w pismach swoich, w utworach i w mowach zapewne w najbliższym czasie odzwierciedlą swoje wrażenia jakie przyniosą z sobą z naszej ojczyzny.

J. S.

Adam Ważyk

DZIEJE

Ci, co zginęli w murach Warszawy,
ci, co zginęli na Westerplatte,
ci dali życie nie za nic.
Ci, co polegli w śniegach Narviku,
ci, co polegli w piaskach Tobruku,
ci nie polegli za nic.

Ci, co wołali „merde" w Bir-Hakeimie,
ci, co topili statki w Tulonie,
do tamtych byli podobni.
Ci, którzy niegdyś padli w Madrycie
i którzy wzięli pierwszeństwo śmierci,
do wszystkich byli podobni.

Ci, co bronili murów Odessy,
ci, co bronili Sebastopola,
bronili siebie i nas.
Tam, gdzie się Wołga zbliża do Donu,
tam, gdzie się gruzy Stalingradu świecą
tam ocalono nasz dom.

(z tomu „Serce granatu")

Włodzimierz Słobodnik

Jak Kolumb odkrył Amerykę

Pragnął płynąć gdzie indziej,
Wcale nie tam — do Indyj,
Gdzie są słonie, gdzie jest maharadża.

Słony wiatr dmuchał w żagle,
Ląd ukazał się nagle.
Kolumb spojrzał, zadziwił się, zadrżał.

„Nie! To nie ta kraina,
Ale jakaś ci inna,
Której dotąd nie było na mapie.

Ach, zębami aż zgrzytam!
Ładny ze mnie kapitan!"...
Biedny Kolumb za głowę się łapie.

„Omyliłem się grubo,
Ta omyłka nam zgubą
Będzie!" Wiatr morski niesie te słowa.

Fala fali powtarza
Gorzkie słowa żeglarza,
A kraina wynurza się nowa —

Spoza mgieł jak widzenie,
Tańczą błyski i cienie,
Jasne muszle połyskiem lśnią mokrym.

Biedny Kolumb znów westchnął
Nad omyłką bolesną
I westchnąwszy AMERYKĘ ODKRYŁ.

Ludwik Jerzy Kern

Prokurator i ja

Im niższe są ludzkie wzloty,
im więcej podłości i zła,
tym więcej mamy roboty
pan prokurator i ja.
Nasze istnienie na świecie
to wielka na bliźnich szarża.
My po to żyjem przecież,
żeby bez przerwy oskarżać.
Sumiennie szukamy błędów
wewnątrz rodzaju ludzkiego:
pan prokurator z urzędu,
a ja z powołania swego.
My przecież z tego żyjemy,
pieniądze bierzemy za to,
Z podłością robimy co chcemy,
ja oraz pan prokurator.
Tym, których z pasją ścigamy
czarna bandycka troska,
szczeble kariery złamane
i pusta torba dziadowska.
A dla nas, prokuratorze,
każda wygrana sprawa,
to satysfakcja i może
nawet tak zwana sława.
Niewiele z tego jest złotych,
lecz w końcu jakoś się pcha,
I grunt, że kupę roboty
ma prokurator i ja!

Adam Rogalski

Zabobon

— A ja w zabobony nie wierzę — powiedział z przekonaniem Zenon Wacławik, opróżniwszy swój kieliszek „żołądkowej".

— Dlaczegóż to? — zdziwiła się pani domu.

— Zabobony — bzdura! Pozostałości dawnej ciemnoty. Średniowiecze, pani dobrodziejko! Powiadają na przykład, że stara baba drogę przejdzie, to pech murowany. No, to ja wobec tego powinienem być najnieszczęśliwszym człowiekiem na świecie! A przecież, chwała Bogu, wiedzie mi się nieźle.

— A czemuż to powinien pan być najnieszczęśliwszym człowiekiem na świecie? — wtrącił pan domu.

— Jasna rzecz! Stara baba przechodzi mi drogę conajmniej dwadzieścia razy dziennie!

— A cóż to za dziwny zbieg okoliczności! — podziwiała pani.

— Żaden zbieg, proszę łaski pani. Po prostu — mieszka u nas mamusia żony. I kręci się staruszka po mieszkaniu jak dym na wietrze. Strasznie się kręci. Pod nogi włazi, można powiedzieć.

Pani domu zaśmiała się niepewnie.

— Albo — ciągnął dalej Wacławik — powiadają, że jak zobaczysz kominiarza, to szczęście murowane, trzeba tylko schwycić się za guzik. I nie dalej, niż wczoraj, spotkałem kominiarza na ulicy. Łapię się za guzik — i cóż z tego wyszło? Szarpnąłem i guzik został w ręku. Ot, tu był — jeszcze żona nie zdążyła przyszyć!

Pani domu pokiwała głową.

— Pan jest sceptyk. Ale ja wierzę w zabobony...

— To nieładnie, pani dobrodziejko. Taka kulturalna osoba!

— Nalać panu jeszcze kieliszeczek?

— Proszę bardzo.

— O, ale „żołądkowej" już niema. Można wiśnióweczki?

Bardzo proszę. Ja tam nie wierzę w przesąd, że jak się miesza alkohole to potem głowa boli. To zabobon.

Pani domu nalała gościowi wiśniówki. Zenon sięgnął po kieliszek. Ale czy ujął go niezgrabnie, czy kieliszek był wilgotny i przez to śliski — dość, że wysunął się z palców i po chwili na śnieżno-białym obrusie ukazała się wielka, rubinowa plama, powiększająca się z każdą chwilą...

— O Boże! Mój wyprawny obrus! — jęknęła pani z rozpaczy.

— Też pan nie uważa!... — dorzucił pan domu z niesmakiem.

— Och, strasznie mi przykro! Ależ zaraz na to poradzimy! gdzie jest solniczka? Jest! Posypiemy grubo solą i zaraz plama zblednie!

Pani domu aż zatrzęsła się z przerażenia.

— Co pan robi? sól rozsypać — awantura murowana!

— Ach zabobon, szanowna pani! — O, proszę, jak sól pije wiśniaczek! A to pijaczka!... — próbował żartować pan Zenon — A teraz pozwolą państwo, że sobie naleję... O jest jeszcze czysta! Wypiję czystej....

To rzekłszy — Wacławik sięgnął po karafkę czystej. Ale sięgając zawadził łokciem o karafkę z fatalną wiśniówką. Karafka przechyliła się i struga purpurowego płynu wymalowała drugą plamę, trzy razy większą, niż pierwsza.

— Rany Boskie! co pan wyprawia! — ryknął pan domu z wyraźną dezaprobatą.

— Ja niechcący...

— Tak niechcący! A żona ma już łzy w oczach! Niechcący, widzę, zdemoluje mi pan mieszkanie!...

— Cóż to za ton?! — powiedział Zenon — i postawił karafkę tak gwałtownie na stole, iż pękła z suchym trzaskiem. Co jeszcze w niej było — wypłynęło teraz wesoło na nieszczęsny obrus.

— Nie to skandal!... Pan to naumyślnie! Obrus — strata. Ale pal sześć obrus! Ta karafka u nas była w rodzinie osiemdziesiąt lat!!!! Bakaratowskie szkło! Łapy jak z drewna, psiakrew!

— Co pan powiedział?? Pluję na pańską karafkę! Osiemdziesiąt lat w rodzinie! Bujać, to my, ale nie nas! **Dolnośląski szaber za 300 złotych, a nie bakaratowskie szkło!** Ot, co! Do widzenia pani! Więcej tu moja noga nie tego!

— A idź, złam rękę i nogę!... — zaproponował pan domu.

— Chamy z samego środka wsi! — irytował się Wacławik, wkładając śpiesznie płaszcz.

Po chwili zorientował się, że zostawił srebrną papierośnicę na stole.

— Przecież im nie zostawię! — pomyślał i wrócił niechętnie do pokoju.

— Czego tu jeszcze? — warknął pan domu oglądając z żałością szczątki pamiątkowej karafki.

— Papierośnicę zostawiłem.

— To bierz i jazda! — ryknął pan domu i zamierzył się szyjką od karafki.

Wacławik był już w drzwiach, gdy usłyszał szept pani domu:

— Panie! Panie Zenonie!

Zatrzymał się.

— Słucham — powiedział zimno.

— Panie Zenonie, gdyby pan tej pierwszej plamy nie posypał solą, wszystko byłoby w porządku. Bo sól rozsypana — awantura!

Wacławik zaklął szpetnie i zbiegł ze schodów, przeskakując po trzy stopnie.

W bramie zderzył się z kominiarzem.

— Będzie pan miał szczęście — powiedział jowialnie kominiarz.

— Być może — odparł Zenon z bladym uśmiechem.

Dopiero na ulicy zauważył, że na jasnym nowym płaszczu ma wielką, czarną plamę — pamiątkę po zderzeniu z żywym amuletem.

WESOŁY GŁOS

Tadeusz Śmieliński

Miesiąc Odbudowy Warszawy

Ob. Wieczorek jest w rozpaczy!
Z żalu serce mu się krwawi
Kiedy wspomni o Stolicy —
O kochanej swej Warszawie!...
Gruzy, zgliszcza i popioły,
Jakże smętnie, jakże łzawo,
Ob. Wieczorek wzdycha z cicha:
O, Warszawo, ma Warszawo!
Kiedy wzniesie się do dawnej
I wielkości i do sławy?
Ob. Wieczorek bardzo stęsknił
Do dawniejszej się Warszawy!
Serce pęka, dusza jęczy
(Ob. Wieczorek nie udawał!) —
Bez Warszawy żyć nie warto,
Jego żywioł to Warszawa!
Nagle z puszką ktoś podchodzi:
Daj na „Miesiąc Odbudowy!"
Ob. Wieczorek ze łzą w oku
Rzucił banknot... 2-ZŁOTOWY!!!..

---

*) Nazwisko zmyślone, obywatel — nie.

* * *

Frank O'Brien miał na rachunku w banku hartfordzkim „Dadley — Bradley and Co" 6000 dolarów. Obok banku znajdował się posterunek policyjny. Za każdym razem, kiedy O'Brien przychodził odbierać pieniądze, cieszył się niezmiernie, że jego depozyt jest tak dobrze strzeżony. Przyszedł jednak dzień, kiedy podjął ostatni tysiąc dolarów. Pogrążony w głębokiej zadumie opuszczał bank, a kiedy przechodził koło posterunku, poklepał po przyjacielsku policjanta i powiedział:

— Już pan nie jest potrzebny. Może pan iść do domu!

Jack Brown ma w Chicago mały „handel" spożywczy. Sklep ten prowadzi jego żona, podczas gdy główną specjalnością Jacka jest gangsterstwo. Pewnego razu ten główny zawód sprawia mu zawód:

Jack wpada w ręce policji, sąd, wyrok śmierci...

W dniu wykonania wyroku na zamkniętych drzwiach sklepu Browna przechodnie czytają zawiadomienie:

„DZIŚ ZAMKNIĘTE Z POWODU EGZEKUCJI WŁAŚCICIELA".

Pochwała Strażaków

Bardzo to pięknie, że wiele, obywatele, mówi się u nas i pisze o tym czy owym, lecz, przepraszam, dlaczego właściwie dotąd, poniekąd, tak mało o Straży Ogniowej? Nie — temat? Nie bądźmy naiwni względnie ciemni: minęły bezpowrotnie te haniebne czasy, gdy strażak był li tylko gasicielem ognia (w godzinach służbowych) i zapałów przystojnych kuchareczek (w chwilach wolnych od zajęć). Dziś Straż Ogniowa jest instytucją, która ma „wkład" na niejednej „niwie", „instytucją", na którą można liczyć w każdej potrzebie.

Dekorowanie miasta? Proszę bardzo, strażacy. Kwesta czyli „kwiatek"? Strażacy. Defilada? Strażacy czwórkami w hełmach z własną orkiestrą. Procesja kościelna? Galowa eskorta rycerzy św. Floriana. Uroczysty capstrzyk? Kto niesie płonące pochodnie? Ubezpieczalnia, Film Polski czy Nadzwyczajny Komisariat do Walki z Epidemiami? — Strażacy! I tak w każdej okazji. Nietylko publicznej lecz także prywatnej.

Jeden z moich znajomych zatrzasnął sobie przed nosem drzwi do mieszkania na drugim piętrze. Kto mu pomógł w ciężkiej doli? Oczywiście, uczynne pogotowie strażackie.

Literat (nie powiem nazwiska zgadnijcie sami) obawiał się „puch" na swoim wieczorze autorskim. Tymczasem publiczność wypełniła salę po brzegi. To dobry pułkownik Biedroń-Kalinowski podesłał dwa plutony strażaków po cywilnemu.

We właściwej działalności strażackiej tj. gaszeniu ognia pomagają zawodowej straży zespoły amatorskie. Niedawno komendant S. O. wizytował taki zespół pod Łodzią, bodaj w Lutomiersku.

— No, dobrze — zapytał w czasie inspekcji — a co zrobicie, gdy się u was np. zapali ratusz?

— Meldujemy posłusznie — odparł chórem zespół — że utrzymamy pożar za wszelką cenę do czasu przybycia łódzkiej Straży Ogniowej.

Rzeczywiście, łódzka S. O. stara się przybywać jak najszybciej. Ponieważ mieszkam opodal jednego z oddziałów strażackich jestem świadkiem jak często szybko wyjeżdżają motopompy i drabiniaste wozy pożarnicze.

— Ależ was alarmują — rzekłem stroskany do znajomego strażaka. — Trochę, psiakość, za dużo tych pożarów.

— Jakich pożarów? — zdziwił się strażak. — My, panie, nie do ognia tak często jeździmy, ale ściany i sufity stemplować. Domy się w mieście codzień walą...

W tej robocie bardzo pomaga pracowitym strażakom niemniej pracowity Zarząd Nieruchomości. On również stempluje. Stemplują papierki. Na marginesie tej cennej roboty nasuwa się jednak pytanie: kiedy wreszcie Zarząd Nieruchomości zabierze się do remontu zagrożonych budynków? Co prawda jest jeszcze czas. Nie całe jeszcze miasto się wali.

* * *

W niedzielę, 29 ub. m. odbyło się na terenie całej Polski sporo uroczystości dożynkowych. Ta, która na mnie przypadkiem przypadła, miała miejsce w pewnej nie dużej, lecz i, nie małej wsi na terenie naszego województwa.

„Gwoździem" uroczystości były — jak to zwykle w takich okazjach bywa — nie tyle inscenizacje, ilustrujące pracę rolnika, ile przybycie delegata urzędowego do przyjęcia wieńca („plon niesiemy, plon, gospodarzu mój").

Delegat, będący dostojnikiem rangi nie wysokiej ani nawet średniej, przybył wprawdzie trzy godziny po zakończeniu uroczystości, ale za to wygłosił bardzo ładne i obfite przemówienie.

Słuchając tego bardzo ładnego i obfitego przemówienia, westchnąłem głęboko: jaka szkoda, że w dożynkach nie wzięła udziału nasza nieoceniona Straż Ogniowa! MIAŁABY SKĄD POMPOWAĆ WODĘ...

E. Tam.

Małe urzędy

Najsmutniejsze te małe urzędy
z sosnowymi prostymi biurkami.
Referenci czyszczą w nich zęby
zżartymi przez rdzę stalówkami.

Tak, jak stalówki rdza,
zęby próchnica toczy.
W okularach popstrzone szkła
tępo patrzą wyblakłe oczy.

Usta ciągle ziewają, ziewają...
Deszcz czasami za oknem pluszcze.
Palce zgrabnie wągry wyciskają
w jakimś wspólnym kieszonkowym lustrze.

Tu pieczątka. Tam podpis. Znów nuda.
Noga nogę sennie kołysze.
A na ścianach na słoneczny udar
zeszłoroczne konają afisze.

Przed obiadem i po obiedzie
wciąż to samo: smutek i troska.
Raźniej tylko, gdy cyrk przyjedzie,
futboliści, albo starosta.

I tak mija za biurkiem przeklętym
nudne życie okraszone snami.
Najsmutniejsze te małe urzędy. —
Ulitujcie się nad tymi urzędami!..

JERZY ZAJĄCZKOWSKI

Oni i my...

U innych dolar tworzy potęgę,
a u nas praca, a u nas węgiel.

U innych wyścig wojennych dostaw,
a u nas pokój, a u nas Wrocław.

U innych mafie małe i duże,
a u nas tempo, a u nas W-Z.

U innych chaos, postne pigułki,
a u nas zboże, a u nas bułki.

U innych życie — piekło dla prostych,
a u nas dla nich wiersze i mosty.

U innych starość z nudą prym wiodą,
a u nas werwa, zapał i młodość!...

WŁAŚNIE

— Słyszał pan, umarł milioner Stone?

— Właśnie. Jestem z tego powodu strasznie zmartwiony.

— Czy pan był jego krewnym?

— Właśnie, że nie!

Głos Kobiet

Kobiety polskie wraz z kobietami całego świata, łączą się we wspólnym froncie walki o trwały pokój i postęp ludzkości

Wrocław ogniskuje wolę pokoju i lepszego jutra

30 tys. uczestniczek na wielkim zjeździe kobiet polskich

We Wrocławiu, w tym samym czasie gdy to prastare polskie miasto gościło intelektualistów całego świata, występujących w obronie pokoju — odbył się wielki **zjazd kobiet polskich** z udziałem delegatek Anglii, Francji, Grecji, Czechosłowacji, Włoch, Cejlonu i Stanów Zjednoczonych Ameryki Płn. Uczeni literaci, artyści i kobiety, równocześnie demonstrowali na rzecz tych samych haseł: utrwalenia pokoju w świecie.

Spośród 30 tysięcy kobiet polskich, biorących udział w zjeździe, nie było chyba ani jednej, którąby nie odczuła okropności wojny i którąby nie rozumiała wartości pokoju. Bo przecież w pierwszym rzędzie kobiety przeżyły chyba najdotkliwiej martyrologię ostatniej wojny. One też nie tylko na równi z mężczyznami walczyły w ruchu podziemnym, nie tylko cierpiały i ginęły w Oświęcimiu i innych obozach koncentracyjnych. ale miały jeszcze ponadto do spełnienia wielką rolę: miały w tych strasznych chwilach chronić, podtrzymywać na duchu swoich najbliższych, musiały dzielnie znosić ciosy zachowywać równowagę duchową dla wychowania młodego pokolenia. W tych czasach męczeństwa i bohaterstwa pogłębiła się i rosła idea walki ze wszelkim złem, prowadzącym do wojen, tak jak teraz toczy się walka o utrzymanie pokoju.

Na ten właśnie moment zwróciła uwagę na zjeździe wrocławskim przewodnicząca Światowej Federacji Kobiet Demokratycznych, Eugenia Cotton, podkreślając w swoim przemówieniu rolę, jaką spełniły kobiety polskie w czasie wojny i wskazując na widoczne już wyniki ich pracy pokojowej. Obecne na sali przodownice pracy z całej Polski, kobiety pracujące przy warsztatach fabrycznych, kobiety pracujące w gospodarstwie wiejskim, nauczycielki, literatki, kobiety wszystkich zawodów i specjalności, słuchając tych słów upewniały się o słuszności swego postępowania. Bowiem praca kobiety nad zachowaniem pokoju toczyć się musi nieprzerwanie. Wychowując dzieci musi być ona nie tylko matką, opiekunką i dostarczycielką pożywienia, ale winna być we własnym kole rodzinnym społecznicą. Zadaniem jej jest takie wychowanie swoich dzieci, takie wpojenie im zasad humanitaryzmu i dobra powszechnego, aby się stały rzecznikami porozumienia między ludźmi wszystkich krajów i wszystkich ras świata.

Kobiety polskie zdają sobie sprawę, że odbudowa ze zgliszcz wojennych naszego kraju polega nie tylko na uprzątaniu gruzów i wznoszeniu nowych gmachów, ale na przestawieniu psychiki i tworzeniu nowego człowieka w nowych warunkach. Odbudowa ta będzie trwała w warunkach trwałego pokoju.

Jak ocenia **rolę matki** delegat Anglii na Kongres Intelektualistów, Dziekan Canterbury dr Hawlett Johnson, świadczą wypowiedziane przez niego słowa, że najbardziej przejęło go w czasie ostatniej wojny wołanie dzieci pozbawionych swoich matek. Te głosy dzieci, zagubionych w zawierusze wojennej były świadectwem, jak straszliwą zbrodnią jest odebranie dziecku opieki matczynej. Natomiast na zjeździe kobiet przedstawicielka kobiet angielskich, Leach Mannig stwierdziła m. in.: „Wierzymy, że pokój świata jest w ręku kobiet. Nie chcemy chować naszych synów na ofiarę molochowi wojny." Zaś przedstawicielka kobiet Związku Radzieckiego, Tamara Motylowa, wskazała, że kobiety radzieckie wychowują swoje dzieci i młodzież w przekonaniu, że każdy naród ma prawo do wolnego istnienia i wolnej kultury narodowej.

Na marginesie zjazdu kobiet we Wrocławiu i w dziewiątą rocznicę pogwałcenia pokoju, my — kobiety polskie — musimy sobie powiedzieć, że nie ustaniemy w pracy nad utrwaleniem pokoju świata, aż do wykreślenia słowa „wojna" ze słownika ludzkiego.

(Elas.)

Na straży zdrowia dziecka



We wzorowych Domach Dziecka mleko przeznaczone dla niemowląt poddawane jest specjalnym i skrupulatnym badaniom

Troska o przyszłość dziecka

Zwiedzamy Zakład Wychowawczy w Radogoszczu dla moralnie zaniedbanych

Dziecko jest nadzieją narodu — zdanie to, brzmiące jak slogan, zawiera jednak najistotniejszą treść dążeń wolczącego o pomyślniejsze jutro pokolenia. Zadaniem przeto społeczeństwa tworzącego zręby lepszego świata, jest **wychowanie dzieci i przygotowanie ich do życia**, takie ukształtowanie ich charakterów, aby mogły w dalszym ciągu urzeczywistniać **wzniosłą ideę socjalizmu**. Wojna obarczyła nas strasznym dziedzictwem. Jest nim dziecko moralnie zaniedbane, dziecko nie mające opieki lub opiekę niedostateczną i takie, którego środowisko rodzinne — zdeprawowane warunki okupacji — wpływa na nie ujemnie. Trzeba tylko stworzyć **właściwe warunki**, aby dziecko, uratowane od najstraszniejszej choroby, jaką jest rozkład moralny, mogło być włączone do szeregów zdrowego społeczeństwa.

Korzystając z ułatwień i informacji uzyskanych od tow. nacz. Postołowa, przekonujemy się, jak problem ten rozwiązuje **Wydział Opieki Społecznej** w naszym mieście. Instytucja ta utrzymuje kilka zakładów wychowawczych t. zw. **Domów Dziecka**. Przebywają w nich dzieci w wieku od 7 do 16 lat, którym rodzice nie są w stanie dać dostatecznej opieki. Nad dzieckiem moralnie zaniedbanym czuwają wychowawcy zakładu specjalnego. Zakład ten znajduje się w oddaleniu od centrum miasta w Radogoszczu i prowadzi u siebie szkołę powszechną. Wychowują się tu chłopcy skierowani do zakładu wyrokiem sądowym Sądu dla Nieletnich lub przez Inspektorat Szkolny na podstawie wskazań nauczycieli szkół powszechnych.

Zakład w Radogoszczu jest w tej chwili cichy. Przebywa tu tylko kilku chłopców, *reszta jeszcze nie wróciła z kolonii letnich i* obozów harcerskich. Za *kilka dni ruch i* gwar napełni sale szkolne Zakładu i przyległe do domu dziedziniec oraz ogród. Wrócą dawni wychowankowie i przybędą nowi. Razem będzie ich pięćdziesięcioro. Dla nauczycieli-wychowawców znów zacznie się praca, pełna samozaparcia, uwagi i wnikliwości. Kierownik Zakładu służy garścią informacji. Podstawą wychowania jest indywidualne podejście do każdego wychowanka z osobna, poznanie środowiska, z którego wyszedł, zrozumienie jego stanu psychicznego i przyczyn, które go skierowały na manowce życia. Chłopiec musi przekonać się, zrozumieć i uwierzyć, że wysiłki wychowawcze podejmuje się dla jego dobra. Musi nabrać przeświadczenia, że nie wszyscy ludzie są źli, jak ci, którzy go skrzywdzili, zaniedbywali, lub namawiali do przestępstw. Musi uwierzyć, że ludzie są dobrzy i że on sam może być dobry i wart tego, aby go kochać. Jest to uciążliwa, lecz jakże wzniosła praca nad zjednaniem sobie zaufania i serc dziecięcych. Metoda wychowawcza całkowicie eliminuje karę chłosty czy zastraszenia. Wychowawcy posługują się jedynie *perswazją i oddziaływaniem na ambicję*. Dzięki takiej atmosferze, chłopcy, którzy przybywali do zakładu w nastawieniu nieufnym, *w wielu wypadkach próbując ucieczki*, boczący się, z poczuciem małowartościowości — w krótkim czasie nabierają zaufania do nauczyciela i przywiązują się do Zakładu.

Jeszcze jednym czynnikiem wychowawczym w Zakładzie jest **samorząd dziecięcy**. Przez uspołecznienie chłopcy nabierają poczucia odpowiedzialności za swoje postępki i wzajemnie na się oddziaływują. W zakresie samorządu czynne jest Kółko przyrodników, pracujące w ogrodzie zakładowym pod hasłem „Praca dla wszystkich". Kółko artystyczne dla miłośników rysunku i dekoracji oraz samorzutnie wyznaczane przez chłopców dyżury do pomocy w gospodarstwie oraz inne. Udział w samorządzie wychowawcy sprowadza się do podania inicjatywy i pomocy.

W okresie wakacji chłopcy wyjeżdżają na kolonie i obozy, dzięki czemu nawiązują kontakt z innymi dziećmi i nie czują się izolowane i obserwowane, zaś z biegiem czasu całkowicie zatracają swoje wady i nawyki. Po wyjściu z Zakładu przechodzą pod opiekę Domów Dziecka i chodzą do normalnych szkół zawodowych.

I, byłoby wszystko dobrze, gdyby nie wręcz **fatalne warunki likalowe** w jakich znajduje się Zakład. Budynek drewniany jest niezabezpieczony przed deszczem i chłodem, sale sypialne przeludnione, klasy szkolne nie dostasowane do potrzeb. Mała jadalnia spełnia jednocześnie rolę świetlicy, gdyż brak innego lokalu. W tych warunkach praca jest ogromnie utrudniona. Winno to zwrócić uwagę właściwych czynników, które z pewnością w szybkim czasie zaradzą złu, stwarzając dla Zakładu **możliwe warunki egzystencji.**

Istniejące dotychczas zakłady opiekuńcze Opieki Społecznej spełniają należycie swoją rolę. Wychowują one człowieka spośród elementu, który w każdym innym wypadku byłby skazany na zagładę. Niestety, ilość tych urządzeń jest niedostateczna i bez opieki znajduje się na naszym terenie jeszcze tysiące dzieci, chłopcóów i dziewcząt. Znaleźliby się wychowawcy, znalazły by się lokale — brak tylko funduszów na zarganizowanie tych niezbędnych ulacówek wychowawczych. Zwracamy się z apelem do władz miejskich i całego społeczeństwa łódzkiego o stworzenie takiego funduszu. Sprawa jest pilna. Rzucamy hasło: „**Ratujmy nasze dzieci!**"

(Elas.)

Jak się UBRAĆ







Na załączonych rysunkach przedstawiamy naszym Czytelniczkom modele *modnych jesiennych kobiecych ubiorów*

Pierwszy kostium uszyty jest z aksamitu. Jego przybraniem jest płaskie futerko. Zamiast torebki elegantka nosić będzie w tym sezonie mufkę, sporządzoną z futra albo materiału. Wszystkie kostiumy należy szyć na watolinie, gdyż w naszym klimacie tylko ciepły kostium jest praktyczny.

Następny kostiumik sporządzony jest z wełny, a przybrany aksamitem. Krojem nadaje się dla osób b. szczupłych

Płaszcz sporządzony jest z tkaniny o wzorze szkockiej kraty, bardzo wcięty, dół ma układane fałdy. Jest to typowy tegoroczny sportowy płaszcz jesienny.

Bluzka uszyta jest z błyszczącego jedwabiu. Nosić ją będziemy do długiej, kloszowej spódnicy.